Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVII. Kraków, środa 18 kwietnia 1934 Nr. 106

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-szej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty red. nie odpowiada Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po strasznej katastrofie samochodowej pod Radomiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 4. (Sin) Wiadomość o strasznej katastrofie pod Radomiem wstrząsnęła dziś sferami politycznemi Warszawy. Zmarły tragiczną śmiercią śp. Rücker był jednym z najwybitniejszych współpracowników wydziału prasowego M.S.Z., cieszącym się popularnością wśród dziennikarzy. Ostatnio p. Rückerowi przydzielono specjalną misję obsługi prasy francuskiej i niemieckiej w związku z przyjazdem min. Barthou. Żona jego była w swoim czasie znaną działaczką Stronnictwa Narodowego.

Automobiliści oceniają ten wypadek jako jeden z najniezwyklejszych w ostatnich czasach. Samochód minął cyklistkę z lewej strony, a nie jak podano z prawej. Przy mijaniu koła natrafiły na miękki grunt, straciły równowagę i dokonały obrotu koło osi. Zwłoki Rückerów znalazły się za samochodem, pasażerowie zostali wyrzuceni, a następnie przygnieceni wozem.

Do Radomia wyjechali dziś naczelnik wydziału prasowego M.S.Z. p. Przesmycki i radca Librach w towarzystwie brata p. Rückerowej, rotmistrza Łubieńskiego.

Pogrzeb odbędzie się we środę lub w czwartek. Ze wszystkich stron nadchodzą wyrazy współczucia i kondolencje. Kobieta, która stała się przyczyną katastrofy jest robotnicą fabryki broni w Radomiu.

Z powodu tragicznego zgonu wtorkowe przyjęcie popołudniowe u ministrowej Beckowej zostało odwołane.

Red. Wrzos został przewieziony ze szpitala do prywatnego mieszkania w Warszawie. Stwierdzono u niego złamanie prawej łopatki, nadwerężenie ścięgien, zachodzi również obawa wstrząsu mózgu. Mieszkanie jego jest izolowane i nikt nie zostaje dopuszczony.

Zamach na pociąg osobowy w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 16. 4. (R) Na przestrzeni Nidda-Schotten w Hesji dokonano wczoraj pod wieczór zamachu kolejowego na pociąg osobowy, zdążający do Schotten.

Nieznani sprawcy podłożyli na tor wielkie głazy kamienne, wskutek czego parowóz wykoleił się i spadł z nasypu, pociągając za sobą wóz bagażowy. Wedle komunikatu dyrekcji kolejowej, ofiar w ludziach nie było.

Trocki legalnie przebywa we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 16. 4. (M) W związku z doniesieniem „Oeuvre" o „nielegalnem" osiedleniu się Trockiego we Francji, z kół poinformowanych donoszą, że Trocki zamieszkał we Francji na podstawie legalnego zezwolenia. Jak się bowiem okazało, w grudniu ub. r. otrzymał Trocki od ministra spraw wewnętrznych Chautempsa zezwolenie na osiedlenie się w prowincji Seine et Marne.

Krwawe starcia na wyspie Rodos

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ateny. 16. 4. (R) Dzienniki greckie donoszą z Rodos o krwawych starciach między policją włoską a ludnością grecką, jakie zaszły w miejscowości Salachi w związku z wyborami komunalnemi. Gdy władze włoskie usiłowały „skorygować" wynik wyborów celem obsadzenia stanowiska burmistrza swoim kandydatem, ludność grecka poczęła protestować, przyczem doszło do starcia.

Policja użyła broni palnej, wskutek czego 5 osób zostało zabitych a przeszło 20 osób odniosło rany. W akcji przeciw demonstrantom wzięły również udział wodnopłatowce włoskie, stacjonowane na wyspie Rodos.

Wypadek ten wywołał wśród ludności greckiej całej wyspy olbrzymie oburzenie. Władze włoskie wprowadziły ścisłą cenzurę.

Echa awantury podczas uroczystości polskiej w Strasburgu

Strassburg. 16. 4. (PAT) W miejscowym sądzie pierwszej instancji odbyła się rozprawa przeciwko sprawcom napaści na zebranie kolonji polskiej w Strasburgu, zgromadzonej na uroczystej akademji w dniu 1 marca r. b. Sąd skazał aresztowanych w czasie zajść 5 komunistów alzackich na kary więzienia od 10 do 15 dni.

Dziś w numerze:

Niemcy nie płacą

Berlin. 16. 4. (R) „Frankfurter Ztg." zapowiada, że w najbliższym czasie Niemcy zaniechają wszelkich spłat, wynikających z pożyczek Younga i Dawesa, z powodu braku waluty zagranicznej.

Rodowód do — 1750

Berlin, 16. 4. (PAT). Związek szlachty niemieckiej w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy wezwał członków swoich do przedłożenia rodowodów, sięgających do 1750 r.

Ci, którzy nie udowodnią czystości krwi przodków, odpowiadającej wymogom paragrafu aryjskiego zmuszeni zostaną do wystąpienia ze związku. Wskutek zarządzenia opuścić musi Związek szlachty jedna piąta członków.

Usunięty dziennikarz skarży „Deutsche Allg. Zeitung"

Genewa, 16. 4. (PAT). W najbliższym czasie odbędzie się w Lozannie proces wytoczony przez dziennikarza niemieckiego Maksa Beera przeciwko „Deutsche Allg. Ztg."

Maks Beer był wysokim urzędnikiem sekretarjatu Ligi Narodów, blisko zaprzyjaźnionym ze Stresemanem i długoletnim korespondentem „Deutsche Allg. Ztg." w Genewie. Został on na jesieni br. zwolniony jako współpracownik dziennika, i procesuje się o odszkodowanie. Przedstawione sądowi dokumenty mają zawierać interesujące szczegóły natury politycznej.

Przed plebiscytem w Zagł. Saary

Genewa, 16. 4. (PAT). Przewodniczący komisji rządzącej Zagłębia Saary Knox wystosował do sekretarza generalnego Ligi pismo, w którem prosi o przedłożenie Radzie Ligi sprawy działalności t. zw. Frontu niemieckiego. P. Knox sygnalizuje, iż Front niemiecki wszelkiemi sposobami stara się skłonić mieszkańców Saary do przystąpienia do Frontu i do oświadczenia, że będą głosowali za prowrotem Zagłębia Saary do Niemiec.

Zdaniem komisji jest to manewr, nie dający się uogodzić z zasadami wolności, tajności i szczerości głosowania. Metody, stosowane przez Front Pracy kryją w sobie i to niebezpieczeństwo, że może pozwolić na opracowywania czarnych list osób, które nie przystąpią do Frontu niemieckiego.

Komisja uznała, że chodzi tu o sprawę o charakterze plebiscytowym, która wychodzi poza zakres jej kompetencyj, niemniej uważa za swój obowiązek zwrócić na nią uwagę Rady Ligi.

— Anglję południową nawiedziła nagła fala upałów, jakich od 40 lat o tej porze w Anglji nie notowano. W Londynie notowano w cieniu 28.8 stopni C.

Bibljа gospodarcza młodej endecji

Oczekiwany od dłuższego czasu rozłam w Stronnictwie Narodowem stał się faktem. Przyznaje to już oficjalnie „Gazeta Warszawska“, która omawiając program wyłonionej z endecji nowej grupy, zwanej „Obozem Narodowo-Radykalnym“, trawestuje znane powiedzenie francuskie: „To co jest w tym programie dobre, nie jest nowe, a to co jest nowe, nie jest dobre“. Trawestując tę trawestację, moglibyśmy powiedzieć, że to, co jest w tym programie złe, nie jest nowe, a to co jest nowe, jest jeszcze gorsze od dotychczasowego.

Poglądy „Obozu Narodowo Radykalnego“ różnią się od programu „macierzy“ endeckiej w jednem: Są otwarte, szczere i konsekwentne. Jak zobaczymy, poglądy te zaprowadziły twórców nowego obozu do absurdu, który stał się programem.

W czasopiśmie „Sztafeta“, wychodzącem w Warszawie, ukazała się deklaracja programowa „Obozu Narodowo-Radykalnego“. Deklarację tę powtórzył niedzielny dziennik endecki „A.B.C.“, który jest silnie zbliżony do nowej grupy, a jeden z redaktorów tego dziennika, p. Wojciech Zaleski figuruje nawet jako założyciel tej grupy.

Secesjoniści endeccy domagają się „stanowczego zerwania z obecnym ustrojem i zdecydowanie narodowej polityki gospodarczej“, stwierdzając, że „wymagają tego wielkie przemiany społeczne i szerzący się kryzys oraz pogłębiająca się stale nędza ludności polskiej“.

Co to znaczy: „zdecydowanie narodowa polityka gospodarcza“? Przypuszczamy, że autorom chodzi w pierwszym rzędzie o oderwanie gospodarstwa społecznego Polski od gospodarstwa światowego. Musimy stwierdzić, że punkt ten był niepotrzebny. Autorowie wiedzą chyba, że cyfra przywozu do Polski wynosi przysłowiowo 1 franka szwajcarskiego na głowę ludności miesięcznie i że w tym względzie pozostajemy w tyle za najbardziej zacofanemi gospodarczo, politycznie i kulturalnie krajami. To piastowanie ostatniego miejsca w tabeli europejskiej, jeżeli chodzi o cyfrę przywozu na głowę ludności, stało się już oklepanym tematem dla wszystkich niemal ekonomistów zarówno opozycyjnych, jak i prorządowych, którzy wykazywali nietylko szkodliwość tego rodzaju spadku przywozu, ale i na kompromitację, jaka powstaje z tego tytułu dla Polski. Autorzy nowej deklaracji programowej chcą tę kompromitację wydatnie zaostrzyć.

Dalszy punkt, który nas interesuje, „znosi“ prawo obywatelstwa polskiego dla Żydów. „Ludność ruska i białoruska winna posiadać pełne prawa obywatelskie. Żyd nie może być obywatelem państwa polskiego i póki jeszcze ziemie polskie zamieszkuje, powinien być traktowany jedynie jako przynależny do państwa.“ Szkoda, że tak mało. Możnaby przecież iść dalej i „zamianować“ Żydów na „servi camerae“, jak za czasów średniowiecznych. Jak powrót do średniowiecza — to powrót całą gębą! P. Mosdorf, albo p. Zaleski mogliby się przecież łatwo stać „właścicielami“ Żydów, gdyby wpadli tylko na odpowiedni pomysł i przyznali każdemu członkowi „Obozu Narodowo-Radykalnego“ prawo trzymania na własność jednego lub kilku Żydów...

„Dzisiejszy ustrój gospodarczy, opierający się na niesprawiedliwości społecznej, będący źródłem wpływów żydowskich oraz nędzy i wyzysku polskich mas pracujących, musi być obalony jako niemoralny i szkodliwy dla narodu. Narodowy ustrój gospodarczy winien być oparty na nowym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków wobec własnego narodu. Własność prywatna, będąca funkcją społeczną, musi być traktowana jako podstawa bytu rodziny, nie zaś jako źródło wyzysku i nadużyć.“ Przyznamy się, że tego punktu programu kompletnie nie rozumiemy. Albo się znosi własność prywatną, a wtedy, jak to się dzieje obecnie w Sowietach, miejsce wyzysku prywatnego przedsiębiorcy zajmuje wyzysk przedsiębiorcy państwowego, albo też zachowuje się własność prywatną, a wtedy na nic nie przydadzą się kazania młodych endeków o wyzysku, bo jak długo człowiek będzie chciał wyzyskiwać człowieka, tak długo wyzysk będzie zjawiskiem, towarzyszącem każdej formie gospodarowania, obojętnie czy będzie się ona opierała na socjalizmie, czy na kapitaliźmie, czy też na komuniźmie.

O wpływie żydowskim na dzisiejszą „niesprawiedliwość społeczną“ szkoda słów tracić. Frazes ten nadaje się do kalendarza parafjańskiego w Psiej Wólce, a nie do „deklaracji programowej“ obozu, pod którą podpisało się aż ośmiu ludzi.

„Naród polski winien być właścicielem bogactw naturalnych kraju i jedynym ich gospodarzem. Wytwórczość polska, uniezależniona od konjunktury światowej zaspokoić powinna wszystkie istotne potrzeby gospodarstw narodowego“. — Nie mamy nic przeciwko temu. Nie mamy nic przeciwko temu, aby w Polsce można było produkować np. miedź, bawełnę, kawę, herbatę, pieprz, cynamon, wystarczającą ilość żelaza, złota, jedwabiu, maszyn elektrycznych, motorów itp. Oprócz tego ciekawi jesteśmy, z jakiego materjału zrobione są ubrania, zarzutki, i kapelusze panów organizatorów „Obozu Narodowo Radykalnego“. Czy panowie ci chętnie zrezygnują z kawy, herbaty, jedwabnej koszuli, ubrania z wełny angielskiej, cytryny itp? A pozatem życzylibyśmy wszystkim tym panom, którzy tak deklamują o konieczności wprowadzenia autarkji ekonomicznej w Polsce, aby posłuchali, jak to Niemcy hitlerowskie, które wszak przed objęciem władzy przez Hitlera też zapowiadały wprowadzenie autarkji gospodarczej, obecnie „rękami i nogami“ szukają „den Anschluss an die Weltwirtschaft.

Czego to jeszcze domagają się secesjoniści endeccy? „Żydowskie pośrednictwo w handlu produktami rolnemi, będące źródłem nędzy wsi polskiej, musi być usunięte.“ Jest to stary frazes o ujemnym wpływie pośrednictwa handlowego na ceny rolnicze. Frazes niedorzeczny i nie przekonujący nawet tych, którzy go wypowiadają. Ostatnio dopiero zaczyna się poznawać istotną wartość tego frazesu. Czasopismo „Gospodarka Narodowa“, redagowane przez wysokich urzędników ministerjalnych i nie posiadające — oczywiście — w swym składzie redakcyjnym ani jednego Żyda, a nadto skłaniające się ku tendencjom etatystycznym, a więc niechętne handlowi, — pisze w najświeższym numerze z dnia 15 kwietnia b. r.: „Stwierdzić musimy: 1) że rozpiętość między ceną, osiąganą przez rolnika, a płaconą przez konsumenta nie jest nadmierna, a poprostu konieczna, 2) że handlarze kupnjąc bydło na miejscu u rolników i dostarczające je do miast, ułatwiając tą drogą wymianę, spełniają z gospodarczego punktu widzenia funkcję pożyteczną.“

Szczególnie udał się młodym endekom 8-my punkt programu. „Emigrować z Polski powinni Żydzi, nie zaś zmuszeni do tego nędzą chłop i robotnik polski.“ — Kto panom tym powiedział, że w Polsce rzecz przedstawia się inaczej? Prosimy wziąć do rączki numer „Wiadomości Statystycznych“ z 25 marca br, gdzie na str 201 widnieją następnjące danen o ruchu emigracyjnym: W czasokresie styczeń-luty 1934 emigracja do Palestyny wyniosła — 1318 osób czyli najwięcej ze wszystkich krajów. Ani do Francji, ani do Niemiec, ani do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Brazylji, Urugwaju, i tp. nie wynosiła emigracja takiego odsetka, co do Palestyny. W tej dziedzinie utrzymuje się Palestyna na pierwszem miejscu. Emigracja do Palestyny wynosi więcej, aniżeli cała emigracja Polski do wszystkich krajów europejskich razem wziąwszy. A ilu Żydów emigruje z Polski do innych krajów, poza Palestyną?

Może sądzilmy kto, że reemigracja z Palestyny jest wielka? W lutym 1934 wrócił z Palestyny 1 (jeden) reemigrant. Ogółem zaś powróciło do Polski 559 reemigrantów w tym miesiącu.

Emigracja Żydów z Polski odbywa się zatem bez wskazówek i rad endeckich. Tłómaczenie, że powinien emigrować przedewszystkiem Żyd a nie ludność nieżydowska, jest poprostu bałamuceniem opinji publicznej.

Młodzi zapaleńcy endeccy nie poprzestają jednak na tem. „Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym.“ Niezły apetyt! Oznaczałoby to skonfiskowanie kapitału angielskiego, francuskiego, niemieckiego, amerykańskiego, belgijskiego, szwajcarskiego, czeskiego etc., a jako retorsja ze strony tych państw: zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską, wydalenie wszystkich obywateli polskich, konfiskatę mienia polskiego zagranicą, blokadę gospodarczo-polityczną Polski, o ile nie otwartą wojnę przeciw Polsce. Zresztą nowa partja endecka niewiele sobie robi ze świata. „Obóz Narodowo Radykalny“ zwalczać będzie zdecydowanie przedewszystkiem międzynarodowe organizacje komunistyczne, masońskie i kapitalistyczne. To tak coś mniejwięcej, jak walka przeciw Lidze Narodów, Czerwonemu Krzyżowi, fundacji Rockefellera, Instytuwi Carneggiego, kongresów międzynarodowych itp. Niezłe.

*

Punkt 5-ty programu mówi o tem, że wytwórczość polska powinna zaspokoić wszystkie potrzeby narodu polskiego. Jeżeli tak, to należałoby zapytać się, dlaczego autorzy tego programu nie zdobyli się na własne myśli, lecz „zapożyczyli sobie“ myśli Hitlera, który wszak kropka w kropkę mówił tosamo i który kropka w kropkę tosamo teraz namiętnie zwalcza, jako skończoną bezsensowną gadaninę.

J D.

„Młodzi“ endecy konferowali z pułk. Sławkiem?

Warszawa. 16. 4. Z Poznania donoszą: Pismo „Wielka Polska“, organ radykalno-narodowy“ młodzieży akademickiej i zdecydowanie antysanacyjnej, przynosi w numerze z 17 bm. wiadomości, że p. Jerzy Drobnik (b. redaktor „Kurjera Poznańskiego“ i później berliński korespondent „Gazety Warszawskiej) konferował z pułk. Sławkiem. Pierwsze te rozmowy miały się odbyć jeszcze w r. 1933. Nadto — według tego pisma, z p. Sławkiem konferował drugi przywódca „młodych“ p. Zdz. Stahl.

Pismo domaga się „wyciągnięcia konsekwencyj“ wobec obydwóch, tj.: wykluczenia ich ze Stron. Narodowego.

3 samobójstwa we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 4. (O.) Dziś rano 75-letni Leib Finkelstein, który przed kilku laty powrócił z Ameryki do Lwowa, powiesił się na czarnym rytualnym sznurze jedwabnym (gartel) który przymocował do drabiny, znajdującej się na podwórzu domu, w którym mieszkał. Powodem samobójstwa brak środków do życia.

W godzinach wieczornych w jednym z największych hoteli lwowskich odebrał sobie życie przez powieszenie znany przemysłowiec Jakób Ludenfeld, właściciel wielkich terenów naftowych w Borysławiu. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Sąd okręgowy w Tarnowie skazał Stanisława Bogusza z Bielczy za zabicie Jana Orła w czasie bójki na 2 lata więzienia.

— Pod Oporto wywrócił się i zatonął portugalski statek rybacki, przyczem 10 osób załogi poniosło śmierć, a tylko 2 osoby zdołały się wyratować.

— W górach w pobliżu Bergen zaskoczyła mgła grupę młodych narciarzy, wskutek czego 5-ciu spadło w 300-metrową przepaść. Czterech narciarzy poniosło przytem śmierć, piąty zaś odniósł ciężkie rany.

— W Niemczech zaznaczyła się w ostatnich dniach znaczna zwyżk atemperatury W Berlinie notowano dziś 27.5 stopni C. w cieniu.

Tysiące zabitych i rannych w walkach między Boliwją i Paragwajem

„Radosne“ manifestacje w stolicy Boliwji

Nowy Jork, 16. 4. (PAT). Korespondent „N. Y. Times“ w Buenos Aires donosi, że na pograniczu boliwijsko-paragwajskiem rozpoczęły się krwawe walki.

W wyniku tych walk mają być tysiące zabitych i rannych.

Terenem walk jest miejscowość Las Conchitas, położona mniej więcej o 12 mil na południe od głównej bazy operacyjnej wojsk boliwijskich, fortu Ballivian.

Komunikat boliwijski głosi, że paragwajczycy stracili parę tysięcy zabitych i rannych. Straty Boliwijczyków są podobno nieznaczne. W stolicy Boliwji La Paz odbywają się podobno radosne manifestacje. Komunikat paragwajski donosi, że na froncie nie zaszły żadne doniośliejsze wydarzenia.

Sytuacja wewnętrzna w Rumunji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt, 16. 4. (R). Premjer Tatarescu złożył dziś w Izbie uspokajające oświadczenie w sprawie sytuacji wewnętrznej, oświadczając, że pogłoski, jakie w ostatnich czasach obiegały prasę były zbyt przesadzone. Z drobnej sprawy, która niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie zupełnie wyjaśniona, uczyniono sprawę, która rzekomo grozić miała porządkowi wewnętrznemu. Sytuacja rządu jest zupełnie trwała, umożliwiająca mu kontynuowanie pracy nad realizacją programu.

Premjer oświadczył, że prace parlamentu zakończone zostaną w dniu 2 bm. Dnia 1 maja premjer Tatarescu wyjedzie za granicę.

Jak z kół poinformowanych donoszą, premjer Tatarescu jedzie do Paryża, gdzie ze sferami miarodajnemi odbędzie konferencję w kwestjach finansowych i handlowych Rumunji, oraz w kwestji politycznej poruszy kwestję rozbrojenia i paktu bałkańskiego. Dalej Tatarescu ma omówić sprawy związane z wizytą Barthou w Bukareszcie, jaka ma nastąpić w połowie maja. Ma być również poruszona kwestja spodziewanej w połowie maja wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych Becka w Bukareszcie.

* * *

Bukareszt, 16. 4. (PAT). Spisek, który wykryły władze wojskowe, aresztując przed kilku dniami 11 oficerów posiadał rozgałęzienia również i na prowincji. W ostatnich dniach aresztowano dalszych kilka osób cywilnych w Bukareszcie i na prowincji, zwłaszcza w Siedmiogrodzie, zawikłanych w tę sprawę. Proces ma się odbyć w najkrótszym czasie.

Rząd rumuński oszczędza

Bukareszt. 16. 4. (R) „Dimineata“ donosi, że ze względów oszczędnościowych rząd rumuński zaniechał planu utworzenia specjalnego ministerstwa zbrojeń, na którego czele miał stanąć generał Angelescu.

Generał Angelescu pozostanie jednak członkiem rządu, jako generalny inspektor techniczny armji, którego zadaniem będzie kontrola przemysłu zbrojeniowego, oraz wszelkich spraw zbrojeniowych.

Dziennik donosi dalej, że w ministerstwie wojny odbyła się wczoraj popołudniu konferencja, na której postanowiono zredukować budżet poszczególnych ministerstw, prócz ministerstwa wojny, o 15 procent, a oszczędzone w ten sposób sumy po święcić na cele zbrojeniowe.

Polityka państw bałkańskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Sofja, 16. 4. (R). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz udający się w towarzystwie małżonki i wyższych urzędników ministerjalnych do Ankary, przybył dziś w południe do Sofji, witany na dworcu przez reprezentanta króla, przedstawicieli rządu i posłów państw Małej Ententy, oraz licznie przybyłych dziennikarzy.

Wobec przedstawicieli prasy minister Jewticz oświadczył, że wizyta jego w Ankarze ma charakter wyłącznie kurtuazyjny, gdyż jedzie on jedynie celem zrewizytowania tureckiego ministra spraw zagranicznych, który swego czasu złożył wizytę rządowi jugosłowiańskiemu w Belgradzie. Jewticz dodał, że w pierwszych dniach maja złoży wizytę rządowi bułgarskiemu. Ma on ciągle nadzieję, że do paktu bałkańskiego przystąpi także Bułgarja i Albanja, aby w ten sposób pakt ten stał się instrumentem pokojowym wszystkich państw Europy południowo-wschodniej.

Co się tyczy kwestji uznania Rosji sowieckiej przez państwa Małej Ententy, to sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie zadecydowana. Minister poruszył również sprawę stosunków z Niemcami, zaznaczając, że w niedalekiej przyszłości zawarty zostanie jugosłowiańsko-niemiecki układ gospodarczy, który zacieśni również między obydwoma państwami stosunki przyjazne. Po godzinnym postoju Jewticz odjechał w dalszą podróż.

Oświadczenie Egzekutywy rewizjonistycznej

Paryż. 16. 4. ŻAT. Egzekutywa światowego związku sjonistów-rewizjonistów ogłosiła dłuższe oświadczenie w którem w ostrych słowach ocenia sytuację po ostatniej sesji A. C., podkreślając, że ustępstwa w postaci odpoczynku sobotniego przymusowego arbitrażu w zatargach o pracę miały na celu przyciągnięcie do kierownictwa przedstawicieli zorganizowanej opozycji. Mimo to — twierdzi oświadczenie — Egzekutywa Sjońska nie zdołała zmienić swej dotychczasowej sytuacji.

Oświadczenie kończy się twierdzeniem, że „jeżeli wśród odosobnionych sjonistów, znajdujących się poza obrębem ruchu rewizjonistycznego, istnieje poważne dążenie do stworzenia jednolitego frontu państwowo-sjonistycznego na nowych podstawach, egzekutywa rewizjonistyczna chętnie i aktywnie do tego się przyczyni.“

Zakaz „literatury“ hitlerowskiej w Czechosłowacji

Praga. 16. 4. ŻAT. Czechosłowackie ministerjum spraw wewnętrznych wydało zakaz przywozu i kolportowania na obszarze Czechosłowacji szeregu antysemickich publikacyj m. in. „Tajemnicy Mędrców Sjonu“ Gotfrieda Becka. książki hitlerowskiego ministra Gofrieda Federa i innych.

Prof. Schmidt ma się lepiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa, 16. 4. (R). Wedle wiadomości nadeszłej od lotnika Uszakowa z Nome, w stanie zdrowia prof. Schmidta, przebywającego, jak wiadomo, w szpitalu w Nome, zaznaczyła się znaczna poprawa. Gorączka, która w ostatnich dniach stale utrzymywała się na wysokości 40 stopni, spadła dziś rano do 38 stopni Lekarze sądzą, że największe niebezpieczeństwo już minęło.

Dziś przyjeżdża p. James MacDonald do Warszawy

Warszawa. 16. 4. ŻAT. Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców Mac Donald w towarzystwie prof. Bentwicha przybywają we wtorek. o godz. 2.50 popołudniu samolotem do Warszawy.

Na lotnisku będą powitani przez członków prezydjum zjednoczonego komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec. Program przyjęcia został opracowany przez specjalną komisję. We wtorek wieczór Mac Donald i prof. Bentwich będą przyjmowani na uroczystem posiedzeniu komitetu. W czasie dwudniowego pobytu obaj panowie zapoznają się z ogólną sytuacją uchodźców i odbędą konferencje z przedstawicielami rządu polskiego.

Kurator w „Resursie obywatelskiej“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 4. (Sin) Dziś rano wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu zarządził lustrację stowarzyszenia pod nazwą „Resursa obywatelska“. Stwierdzono, że stowarzyszenie nie posiada zarządu, zdolnego do działania, że w prowadzeniu stowarzyszenia zachodziły liczne usterki, że nie przestrzegano obowiązujących przepisów itd. Kuratorem został mianowany b. urzędn. komisarjatu rządu p. Jędrzejewicz.

W lokalu resursy obywatelskiej odbył się wczoraj zjazd rady naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Bojówkarze z O. W. P. przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 4. (Sin) W sądzie grodzkim toczyła się dziś sprawa przeciwko czterem członkom b. O.W.P., oskarżonym o strzelanie z procy do sklepów żydowskich. Wywiadowcy widzieli owych osobników jak rzucali kamieniami, rozbijając szyby sklepu Kirschenbauma. Śledzili ich i widzieli, że następnie znów rzucali kamienie do pewnego sklepu. Z powodu konieczności wezwania nowych świadków proces został odroczony.

Inspektor, który otruł męża kochanki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 4. Sin. Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę niejakiego Plebańczyka, inspektora szkolnego, który otruł męża swej kochanki, niejakiego Snopkiewicza z Opatowa. W sądzie okręgowym został on skazany na 10 lat więzienia, Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził.

Prognoza pogody na wtorek: Ranno miejscami chmurno lub mglisto. W ciągu dnia pogoda nagół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. — Skłonność do burz. Ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzień dramatycznych momentów

w procesie Bolesława Olejniczaka

Kraków, 17 kwietnia

(rg) Pełen dramatycznego napięcia i momentów wybuchowych był wczorajszy dzień procesu Olejniczaka. Przez salę rozpraw przewinęli się najważniejsi chyba świadkowie, których depozycje mają złożyć się na obraz charakterystyki oskarżonego. Widzieliśmy Korczyńską i Muszankę, stanowiące podłoże całego dramatu. Obie zeznawały naogół ogłędnie, unikały pewnych ostrzejszych momentów, przebijała z ich zeznań wyraźnie chęć oszczędzania oskarżonego.

Obok nich mieliśmy zeznania matki Lechowicza, staruszki, która dotknięta została podwójnym ciosem. Nietylko przeżyła straszną śmierć syna, nietylko musiała stanąć przed sądem i odnawiać bolesne wspomnienia, które zatarły się już może nieco z biegiem czasu. Spotkał ją nowy cios w przeddzień procesu. Mąż jej, ojciec zamordowanego, otrzymawszy wezwanie na rozprawę w Krakowie, tak się tem przejął, iż zasłabł i zmarł. Toteż nic dziwnego, iż zeznania Lechowiczowej powtarzane były wśród ciągłego płaczu.

Wysoce dramatyczny był moment, gdy ukończywszy swe zeznania podeszła ona do ławy oskarżonych i wyciągając rękę do oskarżonego, mówiła drżącym głosem: „Ja mu wszystko daruję!"

A w chwilę później, gdy doszło do incydentu z Olejniczakiem, kiedy ten rzucił się w stronę prokuratora, rozległ się na sali cichy płacz. Na ławie świadków siedział stary Olejniczak, obok matki Lechowicza, a wszyscy zanosili się od płaczu.

Na wstępie rozprawy przesłuchany zostaje ksiądz Konstanty Siemaszko.

— Pana Olejniczaka poznałem z końcem roku 1931 w mojej kancelarji w D.O.K., gdy zgłosił chęć przystąpienia do wyznania prawosławnego. Na mnie wywarł on bardzo dobre wrażenie. Zwykle ci, którzy zmieniają wiarę, wymyślają na dawne wyznanie. On tego nie robił.

W lutym będąc w Warszawie wstąpiłem do archimandryty naszego i omówiłem sprawę przyjęcia pana Olejniczaka do seminarjum prawosławnego. Miał on tam wstąpić w nowym roku szkolnym. Ja jednak popełniłem błąd przy wystawianiu metryki i dlatego nie przyjęto go.

Zkolei przesłuchana zostaje Marja Lechowiczowa, matka zamordowanego. Osoba starsza, w stroju żałobnym, wchodzi na salę chwiejnym krokiem, prowadzona przez drugą kobietę.

Świadek mówi o latach dziecinnych syna. Przedstawia przebieg jego studjów. Ostatni raz wyjechał z domu w Limanowej do Krakowa 5 stycznia 1933 i zapisał się na V. rok teologji. Z domu posyłał mu ojciec około 50 zł. miesięcznie.

Z płaczem opowiada świadek o chwili, kiedy została powiadomiona przez policję o zamordowaniu syna, którego określa, jako cichego, pracowitego, bogobojnego młodzieńca, który nie utrzymywał stosunków z kobietami.

Z namowy komunistów

Sensacyjny moment następuje, gdy świadek podaje, iż młodszy jej syn otrzymał w jakiś czas po morderstwie list od kolegi, że Lechowicza zamordował Olejniczak z namowy komunistów.

Prokurator: Czy syn miał kiedyś długi harcerski nóż? — Nie, nigdy.

— Kiedy zmarł mąż pani? — Na drugi dzień po otrzymaniu wezwania na rozprawę w Krakowie. On się tak bardzo tem przejął.

Ja mu wszystko daruję! —

woła matka zamordowanego Lechowicza

Przewodniczący zwalnia świadka. Staruszka wstaje z krzesła, podchodzi chwiejnym krokiem do ławy oskarżonych i wyciągając rękę w stronę Olejniczaka mówi drżącym głosem:

„Ja mu wszystko daruję co zrobił i co ja przez niego przecierpiałam. Niech on żyje!"

Wśród ogólnego poruszenia świadek opuszcza miejsce przed stołem sędziowskim.

Świadek Józef Lechowicz po śmierci brata otrzymał list od swego kolegi Przeworskiego w Krakowie.

— Czy pan pamięta treść tego listu? — Pisał mi kolega, że brat dowiedział się raz o jakiemś zebraniu komunistycznem. Stanął pod drzwiami i gdy słyszał że mówią przeciw kościołowi i państwu, wszedł na salę i oświadczył, aby każdy, kto nie chce ponosić konsekwencyj, wyszedł z sali. Wówczas wyszło za nim kilka osób. Kolega pisał mi, że to, co się stało, jest zemstą ze strony komunistów.

Zeznania narzeczonej

Jako dalszy świadek zeznaje Anna Muszanka, nauczycielka z Brzeska, narzeczona Olejniczaka.

— Z końcem listopada 1932 wyczytałam w „Il. Kurjerze Codz." ogłoszenie „Która z pań zechce dopomóc eksklerykowi do ukończenia studjów, wzamian za serce". Napisałam pod tę szyfrę i otrzymałam długi list, w którym Olejniczak ujawnił swe krytyczne położenie materjalne.

— Czy pisał pani, że nie może wykupić indeksu? — Tak. Odpisałam mu, aby napisał bliższe warunki i przyjechał do mnie lub czekał na mnie w Krakowie. Na to odpisał Olejniczak, że przyjedzie. Przyjechał przed świętami i został aż po 1-ym stycznia. Tutaj zajechaliśmy do mojego brata, a ja przedstawiłam go jako narzeczonego.

— Czy mówił, że potrzebuje na wykupno indeksu? — Tak, 185 zł. — Czy mówił pani, że ma jakieś znajomości z kobietami w Krakowie? — Nie. Mówił tylko, że musi rozstać się z kolegą, bo ten ma jakąś kobietę.

Na pytania prokuratora świadek podaje, iż dała Olejniczakowi 285 zł, prócz drobnych kwot.

— A czy on dawał pani jakieś dowody głębszego uczucia? — W listach.

— Były to takie serdeczne listy? — No tak, ich zakończenia były serdeczne.

— Gdyby pani wiedziała o istnieniu Korczyńskiej, czy zgodziłaby się pani na zaręczyny? — Nigdy. — Jak to było z akademikami i ze św. Michałem? Czy pisał, że siedział w areszcie dwa dni? — Tak, pisał o tem, że bierze udział w życiu akademickiem.

— To się nazywa „życie". A czy pisał, że należy do Obozu Wielkiej Polski? — Tak jest.

Korczyńska mówi o swej znajomości z Olejniczakiem

Na tem kończy Muszanka zeznania, a na salę wchodzi rywalka jej, 21-letnia hafciarka Emilja Korczyńska, ubrana w nowy płaszcz zielony, stoi przed sędziami i mówi spokojnym głosem:

— Jak pani poznała p. Olejniczaka. — Poznałam go w listopadzie 1931 w kościele narodowym na Bonarce. Spodobał mi sie i dowiedziawszy się o jego nazwisku napisałam list do niego, a on odpisał, że zgodza się na poznanie mnie.

— Kto naznaczył to pierwsze spotkanie, pani czy on? — Ja. On przyszedł na ul. Kalwaryjską o 3-ciej popołudniu i pozostał ze mną do 6-tej. Później przyszedł na moje zaproszenie do mnie do domu. Bywał u mnie w domu, spotykaliśmy się na mieście. Bywałam też u niego na ul. Wielickiej, jakieś pięć razy.

— Czy prosił on rodziców o rękę pani? — Tak w marcu 1932, ale rodzice powiedzieli, że nie mam pieniędzy, żeby sobie poszukał kogoś innego. Oficjalnych zaręczyn nie było, gdyż nie miał pieniędzy na pierścionek.

— Czy przyszło między wami do jakichś stosunków intymnych w jego mieszkaniu na ul. Wielickiej? — Nie, to było u nas w mieszkaniu.

— Czy prawdą jest, że pani prosiła go o to i nakłaniała go do tego? — Nie, to nieprawda, ja go o nic nie prosiłam.

Przew.: No chyba, ja myślę...

— Czy pani wiedziała o tem, że Olejniczak wyjechał do Muszanki? — Nic o niej wogóle nie wiedziałam, gdybym wiedziała o Muszance byłabym z nim zerwała.

— Dlaczego wyprowadziła się pani od niego ze wspólnego mieszkania? — Bo nie miał pieniędzy na moje utrzymanie.

— Kiedy był ostatnio przed wypadkiem? — Był 24-go maja. Był wtedy zdenerwowany. Następnie był już po wypadku. Bawił u nas wtedy przez cały dzień, był zdenerwowany i smutny. Wspominał o tem, że przeprowadził się na nowe mieszkanie. Następnego dnia byli u mnie dwaj mężczyźni i pytali się, czy mieszka tutaj Olejniczak. Ja poszłam wówczas do niego i powiedziałam „Bolek, szukają cię". Olejniczak wszedł do mieszkania i zabrał teczkę, a w tym momencie nadeszli dwaj mężczyźni i odprowadzili Olejniczaka na ul. Kanoniczą „Pod Telegraf".

Prokurator: Pani powiedziała w śledztwie, kto nalegał na nawiązanie stosunku, ktoś musiał przecież nalegać, albo on, albo pani? — On o to prosił.

— A czy mówił wyraźnie o małżeństwie. — Tak, powiedział, że ożeni się ze mną za dwa lata, gdy ukończy studja.

— Czy Olejniczak miał jakieś zamiary wobec siostry pani? — Tak. — A czy mówił coś o jakiejś pannie ze Lwowa? — Tak, doszło wówczas do awantury, a on uderzył mnie w twarz.

— Czy była pani zadowolona z pożycia z Olejniczakiem? — Tak.

— A to może tylko było takie zadowolenie w pewnych chwilach, bo dlaczego podcięła sobie pani żyły? — Bo byłam w ciąży.

— Czy widziała pani u Lechowicza jakiś duży nóż? — Nie. Ja tam zostawiłam u nich mój nóż.

— Był on ostry? — Można było nim krajać chleb.

— A człowieka? — Nie wiem, ja nie próbowałam.

— Może ktoś inny próbował...

— Czy przed zabójstwem rozmawialiście o Lechowiczu? — Po zabójstwie mówił, że kolega wyprowadził się z mieszkania.

Obrońca: Czy nie przypomina pani sobie, że Olejniczak płacił trzykrotnie za mieszkanie w czasie pobytu u państwa? — Raz dał 15 zł. — Czy Lechowicz był wobec pani ugrzeczniony, czy też zachowywał się lekceważąco? — Ja go raz pytałam o klucz od szuflady, a wówczas Lechowicz odpowiedział mi „Ja pani nie znam".

Po przesłuchaniu tego świadka następuje przerwa. Zkolei przewodniczący rozpoczyna przesłuchanie świadka Adama Korczyńskiego, palacza kolejowego, ojca Emilji Korczyńskiej.

— Z końcem roku 1931, na święta Bożego Narodzenia, poznałem pana Olejniczaka. Przyszedł do nas do domu z jakimś kolegą. W następnym roku prosił mnie i żonę o rękę córki. Widziałem człowieka wykształconego, więc pozwoliłem na to, aby się z nią ożenił po ukończeniu studjów.

Świadek Marja Korczyńska, żona poprzedniego świadka podaje różne szczegóły ze znajomości córki z Olejniczakiem.

Świadek Pior Szkwarek, wynajmował przez jakiś czas mieszkanie Olejniczakowi i Lechowiczowi. Świadek nie zauważył między nimi jakichś kłótni.

W czasie przesłuchania tego świadka dochodzi do gwałtownej sceny. Kiedy omawiana jest sprawa kradzieży roweru Lechowicza, o którą pomawiany jest Olejniczak, oskarżony gwałtownie wybucha i chce rzucić się z krzykiem w stronę prokuratora. Silne dłonie posterunkowych ujmują Olejniczaka, sadzając go na ławie oskarżonych.

Następny świadek Antonina Królowa, wynajmowała również Olejniczakowi przez jakiś czas mieszkanie i podaje kilka drobnych szczegółów z tego okresu.

Świadek Wincenty Zimnal wynajmował przez jakiś czas mieszkanie Olejniczakowi. O życiu oskarżonego nie może on wiele powiedzieć.

Świadkowie Jan Mucha i Józef Sowa nie wnoszą niczego ciekawego do sprawy.

O godz. 3.15 przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

Demokracja polska a kwestja żydowska

Wywiad ze Stanisławem Thuguttem

Warszawa, w kwietniu.

Rozmowy — zresztą bardzo rzadkie — odbywane z sztandarowymi przedstawicielami polskiego życia politycznego, a obejmujące wynurzenia ich na temat kwestji żydowskiej, stanowią zawsze posmak jakiejś senzacji w poglądach Polaków na sprawę żydowską.

Jak wiadomo — polska opinja publiczna nie zajmuje wobec kwestji żydowskiej, jednolitego stanowiska. Nad żydożerczym chórem sfer nacjonalistycznych górować wprawdzie zaczyna ją głosy mówiące o poszanowaniu naszych praw historycznych i obywatelskich, mimo to żadne z politycznych ugrupowań polskich nie zdobyło się jeszcze na taki program traktowania Żydów, któryby uwzględnił ich wszystkie cechy narodowe i tendencje niepodległościowe.

W plejadzie polityków zajmujących się kwestją żydowską — rozróżnić możemy dwie kategorje: tych, którzy stoją na czele rozmaitych stronnictw politycznych;

tych, którzy usunęli się z czynnego udziału w życiu politycznem państwa i z zacisza obserwują bieg wydarzeń.

Do drugiej kategorji zalicza się dziś również stary działacz demokracji polskiej, b. wicepremier

STANISŁAW THUGUTT.

Godne zanotowania są wynurzenia Thugutta o Żydach i kwestji żydowskiej — ze względu na szczerość, brak uprzedzenia z jakiem do tego zagadnienia podchodzi i oparcie tej sprawy na podłożu programu tzw. demokracji polskiej.

W dużej mierze wyświetlił St. Thugutt stosunek tej demokracji do Żydów, którzy szli w pierwszych jej szeregach, oddając walce o jej hasła całą energję i entuzjazm gromadzony przez wieki niewoli.

Punktem wyjścia naszej rozmowy jest kierunek socjalny stanowiący według oświetlenia demokracji — istotną przyczynę powstania kwestji żydowskiej —

ANTYSEMITYZM

Thugutt mówi:

— Antysemityzm, uprawiany przez niektóre stronnictwa polityczne, na zimno dla przyciągnięcia mas, jest tylko demagogją.

Demagogja ta jest zwykle bardziej szkodliwa dla państwa, aniżeli dla tych, przeciwko którym jest skierowana. Wprowadza bowiem, używając gwałtu, zdziczenie moralne, a co gorsza, chce obdarzać naród panujący przywilejami, które wcześniej czy później osłabiają jego energję. Wśród szerokich mas przyczyną antysemityzmu jest niechęć do „obcych", których się nie rozumie, niechęć tem większa im barzdziej nie do wyrównania są różnice rasowe.

Najgłębszą jednak przyczyną wydaje mi się obawa współzawodnictwa ze strony narodu, który posiada wyższe uzdolnienia w walce o byt (umiejętność ograniczania swych potrzeb, większa przedsiębiorczość, pracowitość, ruchliwa inteligencja). Myślę, że gdyby zamiast 3 miljonów Żydów mieszkało w Polsce 3 miljony Anglików zazdrośnie strzegących swojej odrębności, antyanglizm byłby prądem żywym i stałym.

— A czem jest zdaniem Pana Premiera — hitleryzm?

— Jak wszystkie inne wojujące nacjonalizmy zawdzięcza hitleryzm swoje zwycięstwo upadkowi wiary wśród mas w dawniejsze ideały — humanitaryzm, tolerancję, szacunek dla praw człowieka. Skoro demokracja nie mogła zażegnać kryzysu, masy poszły za tym, który najwięcej obiecywał i miał pozory siły, pozatem zaś jeszcze się nie skompromitował, ponieważ nie sprawował rządów.

Hitleryzm upadnie, jeśli nie spełni przyrzeczeń. Upadnie także i wówczas, gdy przywróci dobrobyt, bo ludzie przestawszy być głodni, zaczną się znowu domagać wolności. Ale to nie jest kwestja czasów najbliższych, narazie szaleństwo rozszerza się coraz bardziej po świecie.

Proroczo brzmiały słowa polskiego męża stanu — i niesamowicie w chwili ogólnego pozytywnego nastawienia polskich sfer politycznych wobec Niemiec hitlerowskich. Uważałbym temat za nie wyczerpany, gdybym nie usłyszał zdania mego rozmówcy — o problemie rasowym:

— Czystość rasy jest fikcją, nigdzie w realnem życiu nie spotykaną. W praktyce jest ona przykrywką egoizmu narodowego i redukuje się do hasła: chleb tylko dla swoich! Ale naco dy przodujące cywilizacji — Anglicy, Francuzi, nawet Niemcy — są zlepkiem najrozmaitszych grup narodowych.

Pytam dalej:

— Jakie stanowisko zająć winni Polacy wobec hitleryzmu?

— Zawierać traktaty o nieagresji, utrzymywać stosunki handlowe i

przedewszystkiem mieć szeroko rozwarte oczy na sąsiada, który nietylko za plecami trzyma siekierę, ale chce ją koniecznie powiększyć i wyostrzyć.

Odpowiedź ta wiele winna nauczyć polskich gloryfikatorów hitleryzmu i jego metod.

Panie Premierze! Jak się winno ułożyć współżycie Żydów z narodami wśród których żyją?

— Że nie mogą nigdy występować przeciwko ich interesom jako całości, że muszą być lojalnymi obywatelami państw, które zamieszkują — to się samo przez się rozumie. Mogą oczywiście pielęgnować swoją kulturę narodową, posiadać własne pisma, literaturę, stowarzyszenia i własne, utrzymywane przez państwo szkolnictwo, ale muszą też żyć życiem narodu gospodarza. W przeciwnym razie te dwie kultury, całkiem obce sobie, staną się sobie wrogie. Zasklepianie się Żydów wyłącznie wew własnem środowisku, własnej kulturze i własnych ideałach — pogłębiłoby przepaść dzielącą ich od narodu stanowiącego większość i w rezultacie wzmocniłoby nastroje antyżydowskie.

Dziwnemi wydają mi się w ustach starego demokraty słowa o narodzie gospodarzu. Myślę sobie jaka rozpiętość leży, na punkcie kwestji żyowskiej, pomiędzy demokracją polską a np. amerykańską, szwajcarską czy czeską!

Wracamy do kwestji antysemityzmu.

— Co może przyczynić się do złagodzenia nasilenia antysemityzmu?

Odpowiedź brzmi wprost rewelacyjnie:

— Wzmocnienie wiary w siebie i własnej siły życiowej po stronie Polaków. Antysemityzm w znacznej mierze polega także na strachu.

Poruszamy drażliwe zagadnienie: rozwiąza-

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 31)

RODZINA OPPENHEIM

Po krótkiej pauzie dodał:

— Jabym na twojem miejscu nic powiedział ani tak, ani nie. Powiedziałbym: „Mówiłem to i to. Ale jeśli ktoś czuje się mojemi słowami dotknięty, to bardzo żałuję i mogę uważać, że tego nie powiedziałem". Dyrektor Francois to przecież człowiek mądry, rozsądny

Henio siedział na wysokiej komodzie — miał szczególne upodobanie do zajmowania miejsc niewygodnych — i swoim zwyczajem bujał nogami.

— Dyrektor Francois — odezwał się — is a good old fellow. Ale boys będą uważali, że on się wycofuje. Ten Dragal, Werner Rittersteg, oznajmił na posiedzeniu zarządu Klubu Futballowego, że trzeba Bertolda wyrzucić za to, że nie przeprosił Vogelsanga. W dwa dni później przyszedł nam powiedzieć, że gdyby Bertold prosił o przebaczenie, to byłby nie w porządku. Słowo to słowo, odwoływanie jest wykroczeniem przeciwko honorowi

— Honor, honor, — powtórzył wuj Jaques i pokiwał głową.

Nie powiedział nic ponadto, ale Bertold nigdy dotychczas nie słyszał ostrzejszej krytyki honoru.

— Nie przypuszczam zresztą — ciągnął Henryś, patrząc na czubki trzewików — żeby świnia Vogelsang zadowolnił się połowicznem odwołaniem Inaczej nie da się ta sprawa zakończyć, jak kompletnem, wyraźnem przeproszeniem.

Przestał wykonywać ćwiczenia gimnastyczne nogami, zeskoczył z komody

— Go ahead — zwrócił się do Bertolda. Dalej go, jazda! Nic nie poradzisz przeciwko systemowi szkolnemu! I tak okazałeś dość odwagi cywilnej. Przecież to nie ma sensu upierać się wobec takiego durnia przy swojem zdaniu tylko dlatego, że jest prawdziwe. Nordycka przebiegłość bardziej się nadaje do zastosowania niż męczeństwo za wiarę. Muszę ci powiedzieć — zakończył nagle — że praktycznie rzecz biorąc, wściekle mało skorzystałeś dla siebie z tych studjów nad Hermanem Niemieckim.

— Nie masz racji, nie masz racji, nie masz racji! — rozgorączkowała się Ruth, potrząsając głową w obramowaniu czarnych włosów, zawsze w nieładzie. Z takim oportunizmem niczego nie wygrasz! Tym ludziom imponuje jedno: energja, nic, tylko energja!

Bertold spojrzał na swą kuzynkę zdziwiony. Przecież właśnie ona zachwycała się heroizmem Hermana! A teraz wymagała, żeby przykładał miarę racjonalistycznej krytyki do jego czynu? — Taka już była. Nie w wielkiej zgodzie z logiką, ale indywidualna.

Świeczki chanukowe przygasły. Jaques Lavendel przyniósł gramofon, nastawił płyty z pieśniami hebrajskiemi i żydowskiemi. Cicho nucił do taktu:

„Josele weźmie skrzypce, Jankiele weźmie bas. Od podwórza do podwórza jeszcze jeden raz..."

Na koniec odezwała się ciotka Klara, która dotąd nie zabierała głosu:

— Nie masz wyboru, Bertoldzie. Musisz go przeprosić. Zrób to jeszcze podczas feryj, napisz list. Najlepiej napisz list do dyrektora.

— — — — — — — — — — —

Sybila pozwoliła wyjść pokojówce, postanowiła z Gustawem przygotować sobie zimną kolację. Z przejęciem krzątała się Sybila po swem małem, dwupokojowem mieszkanku. Gustaw stwierdził z przyjemnością, że starała się dogodzić jego upodobaniom. że pomiętała o przysmakach dla niego. Znała się doskonale na rzeczach, które zdobią margines życia.

Szczuplutka, dziecinna, wdzięczna zwijała się koło stołu, pełna troskliwości o niego. Szczebiotała rozumnie i czarująco. Było niezmiernie pociągające, zrezygnować z niej dobrowolnie byłoby niełatwo, i Gustaw czuł, że gdyby musiał się jej wyrzec, życie utraciłoby dla niego wiele wartości.

Dziś promieniał wesołością. Wogóle, w okres pomiędzy Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem był dlań njprzyjemniejszy. Siedził przy stole, posilił się, opowiadał o swoich sprawach.

Umowa w sprawie biografji Lessinga przybyła pocztą. Honorarjum nie było zbyt hojne: miał otrzymać dwa tysiące marek, płatnych ratami po dwieście marek. Za pracę, zabierającą około czterech tysięcy godzin było to wynagrodzenie bardzo skromne. Ale większą część roboty miał już poza sobą, a teraz — żartował — miał zapewnione dochody na półtora roku zgóry.

Sybila słuchała uważnie, bez uśmiechu. Ona ni-

nie kwestji żydowskiej. W swoich rozmowach z polskimi mężami stanu i politykami stale poruszam powyższe zagadnienie. Stale też temat ten zbywany jest bądź milczeniem, bądź dyplomatycznymi okrążeniami, bądź frazesami apoteozującemi emigrację do Palestyny. Thugutt zboczył z utartej drogi retorycznych wykrętów i dał jasną, niedwuznaczną odpowiedź na pytanie, jak sobie wyobraża rozwiązanie kwestji żydowskiej:

— Zadaje mi Pan pytanie — mówi z uśmiechem mój rozmówca — na które odpowiedź jest równie trudna jak pisanie opery na przystanku tramwajowym.

Tragiczne losy narodu żydowskiego są właśnie dlatego tak ciężkie, że w obecnym stanie rzeczy, przy obecnych nastrojach i poglądach zarówno Żydów jak narodów wśród których żyją, wszelkie środki mogą być tylko półśrodkami. Oczywiście całym środkiem byłoby stworzenie żydowskiego państwa. Ale gdzie jest miejsce na świecie dla 15 miljonów Żydów i czy cała ta 15 miljonowa masa gotową jest podjąć nową wędrówkę narodu?

W obrębie jednego państwa, zwłaszcza państwa o wielkim odsetku ludności żydowskiej, sprawa nie jest bynajmniej łatwiejsza.

Potężny rozwój idei narodowościowej w XIX stuleciu przekształcił Żydów z grupy etnicznej na naród, ale równocześnie wzmógł we wszystkich innych narodach prężność i odporność na obce wpływy. Może właśnie dlatego dziś trudno mówić o idealnem rozwiązaniu sprawy żydowskiej.

Stojąc na gruncie zasadniczych podstaw konstytucji 1921 r., chciałbym, żeby ona w całości i lojalnie była stosowana do wszystkich mniejszości w dziedzinie praw politycznych i wolności rozwoju kultury. W dziedzinie gospodarczej pozostałoby współzawodnictwo, w którem radbym widzieć równe szanse dla wszystkich. —

Bez żadnych wątpliwości przyjmujemy ostatnie wynurzenie Thugutta. Nie można wątpić w jego szczerość. Mimo to gdzieś w zakamarkach mózgu błąka się myśl: dlaczego nie poszpił w myśl słów Thugutta choćby ten rząd, którego on sam był wicepremierem?

Thugutt wyraził wątpliwość w możność znalezienia na świecie miejsca dla 15 miljonów Żydów i rozpoczęcie wędrówki narodu.

Mówię:

— Budujemy przecież Palestynę, gdzie jest dość miejsca dla Żydów. Palestyna łącznie z Transjordanją zdolna jest, przy wykorzystaniu maksymalnych zdolności absorbcyjnych, wchłonąć lwią część rozproszonego po świecie żydostwa. Ale to nie jest sprawą kilku miesięcy czy lat. Nad wskrzeszeniem z ruin państwa pracują już Żydzi 30 lat. Drugie tyle może upłynie aż uzyskamy swój niezawisły byt państwowy.

Nie można, Panie Premierze, wątpić w chęć wędrówki Żydów do ich ojczyzny. Żydzi szli zawsze i idą wciąż do Palestyny. Idą do kraju ojców nie pod wpływem naporu antysemityzmu i kryzysu ekonomicznego, ale z poczucia historycznej łączności z tą ziemią, z tęsknoty za własnem państwowem życiem, z chęci odbudowy swego domu narodowego. W przeciągu krótkiego czasu osiedliło się w Palestynie ćwierć miljona Żydów. Ostatni rok przyniósł do kraju 40.000 nowych przybyszów. Żydzi z radością i entuzjazmem odbywają nową wędrówkę do ojczyzny. O tem Panu Premierowi cyfry i obrazy powiedzą najwięcej. A sjonizm... —

— Sjonizm — przerywa mi Thugutt — może mieć wielkie znaczenie jako mit, podnoszący uczucie narodowe Żydów. W praktyce nie jestem dotychczas przekonany, żeby ten program był wykonalny w wielkiej skali narodowej.

— Czy wierzy Pan Premier w możliwość asymilacji Żydów w Polsce?

— Jednostki będą się zawsze asymilowały, czy dlatego, że je pochłonie kultura polska, czy dla względów kultury życiowej. Tu u nas częściowa asymilacja (zewnętrzna) odbywa się przez szkoły i służbę wojskową; przypuszczalnie w przyszłości ta asymilacja państwowa wzrośnie. Asymilacja narodowa (wewnętrzna) zależy od dalszego rozwoju stosunków. Prawdopodobnie nigdy nie będzie ona całkowitą.

Wreszcie ostatnie pytanie:

— Jakim winien być stosunek polskiej opinji do dzieła odbudowy Palestyny?

—W zasadzie przychylny. Ale niepodobna budować na tem programu rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce.

Wywiad skończony.

Opuszczam gabinet St. Thugutta z mocnem przekonaniem, że demokracja polska szybuje między niebem a ziemią, nie mogąc znaleźć oparcia w kwestji żydowskiej. Przed oczyma zarysowuje się ogromna przepaść jaka leży pomiędzy dawnemi hasłami i proklamacjami a dzisiejszą polityką narodowościową rzeczników starej, polskiej demokracji...

LIEBER KRUMHOLZ.



WTOREK, 17 KWIETNIA

Kraków (304.3) 7—8: Audycja poranna. 11.35: Program na dzień bieżący. 11.40: Przegląd prasy polskiej. 11.50: Wiad. bież. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05—13: Muzyka popularna z płyt, o 12.30 wiadomości meteorolog. i o 12.55 dziennik południowy z Warszawy. 15.05: Z Warszawy: Wiadomości o eksporcie polskim i gospodarce. 15.20: Z Warszawy: koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 16.05: Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 16.20: Z Warszawy: odczyt: „Ochrona przyrody" wygł. p. Mieczysław Mniszek-Tchórznicki. 16.35: Ze Lwowa: recital śpiewaczy Augusta Dianniego (tenor). 16.55: Z Warszawy: recital fortepianowy Eustachego Horodyskiego. 17.30: Odczyt. 17.05: Z Warszawy: odczyt: „W warsztatach mechanicznych" wygł. inż. Zygmunt Troniewski. 18.10: Z Warszawy: skrzynka muzyczna w opr. dyr. Taduesza Mazurkiewicza. 18.25: Płyty. 18.50: Program na dzień następny. 18.55: „Stary Kraków" w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.10: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Z Warszawy: feljeton aktualny. 19.40: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.43: Wiad. sportowe lokalne. 19.47: Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20—20.02: „Myśli wybrane.". 20.02—22.30: Z Warszawy: „Gri-Gri" operetka w 3-ch aktach Pawła Kinke'go w reżys. i radjofon. Michaliny Makowieckiej; w przerwie ok. 21: kwadrans literacki: fragment z pow. Fr. Mauriac'a p. t.: „Kamilka". 22.30—23.30: Z Warszawy: muzyka taneczna, o 23: wiadomości meteorol. i policyjne.

Warszawa (1415) 7—18.55: Rozmaitości. 19.15: Bieżące wiad. roln. 19.25—23.30: p. Kraków.

Katowice (395.8) 7—13 05: p. Kraków. 15: Giełda zbożowa i towarowa. 15.05—18.50: p. Kraków. 18.50: Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Nowoczesne malarstwo polskie: Jacek Malczewski" — dyr. Dobrowolski. 19.25—23.30: p. Kraków.

Lwów (377.4) 7—13.05: p. Kraków. 15.05 Giełda zbożowa. 15.10—18.55: p. Kraków. 18.55: „Wspomnienie z Legjonu Wschodniego" — dr. Rogowski. 19.10 Rozmait. 19.25—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.) 17.20: Pieśni i arje. 10.40: „Wann wir altern" — sztuka O. Blumenthala. 22: Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 20.05: Muzyka kameralna. 20.45: Audycja literacka. 22: Rozmaitości.

Londyn (342.1) 19.30: Muzyka popularna. 20.30: Recital fortepianowy. 21: Rewja murzyńska. 23.30 Muzyka taneczna.

---

rabiała za swe malutkie, starannie opracowane opowiadania od trzechset do czterystu marek miesięcznie. Nikt nie wiedział, ile trudu kosztowały ją te nowelki, jak je pracowicie oszlifowywała, i jak marnie była za swą pracę wynagradzana. Gustawowi powodziło się dobrze: dla niego takie dwieście marek miesięcznie to był ledwo dostrzegalny, nieznaczny dodatek.

Mężczyźni kupują w podarunku kwiaty, czekoladki, perfumy; często płacą za kolację w eleganckiej restauracji po sześćdziesiąt, po siedemdziesiąt marek. Nie przychodzi im nawet na myśl, że lepiejby było wydać na kolację dwadzieścia marek a czterdzieści dać na rękę. Gustaw nie był skąpy ani trochę; wpłacał co miesiąc na konto bankowe Sybili sporą sumkę. Ale poto, żeby się dobrze ubrać, trzeba pieniędzy, honoraria wpływają powoli, słowem, Sybila często bywała w tarapatach. Prosić o pieniądze Gustawa, tak bardzo subtelnego w tych sprawach — nie, to było niepodobieństwo.

Mieszkanie kosztuje, auto kosztuje, jedwabne koszulki też. Pończochy są tanie. Rosjanin Romanow napisał dobrą powieść na temat trzech par jedwabnych pończoch. Ona zaś, Sybila właśnie pisze nowelkę o pewnej kobiecie, która była z wykształcenia socjologiem, ale okoliczności zmusiły ją do zarobkowania w charakterze referentki mody. Pomysł był dobry, tylko Sybila nie wiedziała, jak go rozwinąć. Trzebaby porozmawiać na ten temat z Gustawem. Często służył jej radami, trafnie rozwinąć kompozycję danego utworu. Ale dziś jakoś nie jest w nastroju. Zato Sybila jest w nastroju. Czuje, że jest zaprzątnięta swą pracą, miałaby ochotę nakreślić zaraz dalszy plan nowelki.

Tymczasem Gustaw mówi o swoim Lessingu Klaus Frischlin mógłby się bardzo przydać do tej roboty. Ale w takim razie musiałby ustąpić ze swego stanowiska kierownika działu sztuki w firmie Oppenheim. Nasuwa się pytanie, czy należy to zrobić. Praca nad Lessingiem przeciągnie się najwyżej półtora roku. Czy warto na ten cel pozbawiać Frischlina niezbyt dobrze płatnej, ale pewnej posady?

Sybila słuchała w roztargnieniu, myślą była przy tworzeniu swojej noweli. Gustaw to spostrzegł, lekko urażony, pożegnał się z Sybilą wcześniej niż początkowo zamierzał.

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

Następnego dnia był profesor Muehlheim na obiedzie u Gustawa.

Twarz jego układała się w zmarszczki szczególnie chytre: obmyślił coś specjalnego dla Gustawa. Od wielu lat nalegał, żeby Gustaw ulokował swe oszczędności zagranicą. Sytuacja w Niemczech staje się coraz groźniejsza. Czyż to nie szaleństwo zajmować miejsce w pociągu, którego personel okazuje niechybne oznaki obłędu? Akurat nasuwa się sposobność dzięki pewnej tranzakcji, do przesłania pieniędzy zagranicę bez przeszkód. Rozwlekle opowiadał Muehlheim Gustawowi wszystkie szczegóły Plan był obmyślony bardzo sprytnie, tranzakcja wyglądała na najzupełniej legalną, aczkolwiek mądrze obchodziła nakazy prawodawstwa dewizowego.

Muehlheim małemi łykami czarną kawę, cierpliwie, jedno po drugiem rozwijał przed przyjacielem plan skomplikowanej akcji. Gustaw słuchał, bębniąc palcami swej mocnej włochatej ręki melodję po stole. „Oko Opatrzności" wędrowało tam i napowrót, Emanuel Oppenheim spoglądał przyjaźnie sennemi oczyma na wnuka. Takiemu dziadkowi to było dobrze: nigdy nie stał w obliczu podobnych problemów. Zresztą, przypuszczalnie podchwyciłby propozycję Muehlheima z pocałowaniem ręki. Ale Gustawowi projekt ten nie dogadzał, opierał się przeciw niemu wewnętrznie. Zakłopotanie, niechęć widniały na jego twarzy, odzwierciedlającej wszelkie wzruszenia.

Muehlheim unosił się, gorączkował. Dla kogóż to zamierza Gustaw zostawić pieniądze w Niemczech? Dla militarystów, aby je zużyli na tajne zbrojenia? Dla wielkich przemysłowców, aby je obrócili na ponad wszelki wyraz wątpliwe dostawy do Rosji, skąd jeszcze nigdy nie powróciły pieniądze? Dla narodowców, żeby mieli na żołd dla bataljonów szturmowych, na propagandę dla Wodza? Dla wielkich obszarników, żeby znów zakopali miljardy w bezsensowną gospodarkę?

Gustaw wstał, przeszedł się szybko po pokoju mocnym, krótkim krokiem, opierając się całą stopą o podłogę. Pewnie, Muehlheim ma słuszność Pieniądze, wpłacane państwu, są obracane na zupełnie inne sprawy, niż potrzeby zbiorowości Nie zostaną przeznaczone na ochronę jego, Gustawa, lecz raczej na napaść na niego. W każdym jednak razie służą do utrzymania porządku, choćby i fałszywego, ale Gustaw uważał tak jak Goethe, że lepszy jest brak sprawiedliwości niż brak porządku. Wyciągnął do Muehlheima swą silną, owłosioną dłoń.

(Ciąg dalszy nastąpi.).



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Reorganizacja systemu sprzedaży żelaza w Polsce

Z dniem 16 kwietnia br. tracą ważność dotychczasowe normy organizacyjne odnośnie zbytu wyrobów walcowanych na rynku krajowym, w szczególności zaś zniesiony będzie dotychczasowy podział na zamkniete rejony, oraz kategorje odbiorców, a co zatem idzie zniknie dotychczasowe zróżniczkowanie cen. Odtąd więc Syndykat Polskich Hut Żelaznych sprzedawać będzie wytwory walcowaniane bezpośrednio zarówno firmom handlowym i przemysłowym jak budowlanym, oraz konsumentom zakupującym wyroby zsyndykowane dla własnego użytku. Umowy koncesowe, zawarte przez Syndykat z odbiorcami, z dniem wejścia w życie nowych postanowień, tracą moc obowiązującą. Jedynym warunkiem, od którego zależy bezpośrednie wykonanie zlecenia, jest jego tonaż. Zasadniczo bowiem Syndykat przyjmuje zamówienia tylko na dostawy całowagonowe, tj. conajmniej 15.000 kg. pod jednym adresem i na jeden rachunek z zachowaniem minimum przewidzianych specyfikacji. Zlecenia na mniejsze ilości może Syndykat przyjąć jedynie po porozumieniu się z hutami. Na życzenie odbiorcy Syndykat w miarę możności uwzględnia wykonywanie zleceń przez określoną hutę z zastrzeżeniem jednakże 5 proc. dopłaty za markę fabryczną. Ceny zasadnicze materjałów zsyndykowanych utrzymane będą na dotychczasowym poziomie. Poza tem każdy odbiorca będzie miał odtąd możność uzyskania 2 proc. skonta kasowego przy zapłacie gotówkowej, jednocześnie z udzieleniem zamówienia, jak również korzystać będzie, zależnie od wysokości zamówienia, z 2,3 względnie 4 proc. rabatu za dobrą specyfikację, oraz przy większych zleceniach jednorazowych. Ponadto mają odbiorcy możność uzyskania rabatów ilościowych, jeżeli zobowiążą się odebrać w ciągu roku określone ilości materjałów walcowanych. Rabaty te, bonifikowane po zakończeniu roku i stwierdzeniu spełnienia warunków umowy wynoszą: dla żelaza handlowego przy odbiorze 1.000 do 5.000 ton rocznie — od 2 do 6 zł. za tonę, dla żelaza formowego przy odbiorze 500 do 2.000 ton rocznie — od 2 do 5 zł. za tonę; dla drutu walcowanego przy odbiorze 800 do 3.000 ton rocznie — 7,50 do 15 zł. za tonę. Rabat ilościowy do drutu walcowanego przyznawany będzie wyłącznie zakładom przetwórczym.

Ulgi celne

Jak już donieśliśmy w „Dzienniku Ustaw" Nr. 31, poz. 283, ogłoszono rozporządzenie ministrów: skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa z dnia 31. marca br. o ulgach celnych.

Na podstawie tego rozporządzenia ustalono cła ulgowe przy przywozie niektórych towarów, pobierane za pozwoleniem ministra skarbu (cło ulgowe w złotych od 100 kg): 1) tkaniny, oprócz osobno wymienionych, z jedwabiu sztucznego: jedno, lub wielobarwne o szerokości najwyżej 56 cm., zaopatrzone w brzegi o splocie taflowym, szerokości nie węższej, niż 5 mm., przeznaczone do wyrobu parasoli i parasolek, o wadze 1 mtr. kw.: a) powyżej 120 g. — 1500 zł.; b) 120 g. i mniej — 2.000 zł.; 2) części maszyn młynarskich — w zależności od rodzaju — cło ulgowe od 80 do 160 zł.; 3) przyrządy elektryczne zapłonowe i oświetleniowe do samochodów, elektryczne wycieraczki szyb; sygnały elektryczne, kierunkowskazy elektryczne do samochodów — 500 zł.; 4) aparatury elektryczne rusznikowe — 500 zł.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do odwołania.

Oznaczanie wyrobów wytwórczości polskiej

Jak już pokrótce donieśliśmy, w „Dz. Ustaw R. P." Nr. 31 poz. 273, ogłoszono ustawę z dnia 9. marca br. o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej.

P. minister przem. i handlu upoważniony jest do zezwalania na oznaczanie takich wyrobów specjalnym znakiem rozpoznawczym. Warunki uzyskania prawa używania znaku rozpoznawczego, wzór rysunkowy tego znaku, jak również zasady oznaczania nim wyrobów i sposób prowadzenia rejestru, wydanych zezwoleń, będą ustalane przez ministra przem. i handlu.

Wytwórcy, pragnący uzyskać zezwolenie na oznaczanie swych wyrobów znakiem rozpoznawczym, winni złożyć ministrowi przem. i handlu piśmienne oświadczenie, że przedstawione wyroby odpowiadają warunkom, ustalonym w rozporządzeniu wykonawczem. Minister przem. i handlu ma prawo badania prawdziwości danych i żądania dodatkowych wyjaśnień. Udzielenie i cofnięcie zezwolenia na oznaczanie wyrobów znakiem rozpoznawczym będą wciągnięte do rejestru zezwoleń.

Koszty rejestracji badania prawdziwości zgłoszenia itd. ponosi wytwórca. W przypadku przekroczenia przez wytwórcę przepisów ustawy, lub rozporządzeń, wydanych na jej podstawie, minister przem. i handlu może cofnąć zezwolenie na oznaczanie wyrobów znakiem rozpoznawczym.

Nadużycia, powstałe na tle nieprawnego oznaczania wyrobów znakiem rozpoznawczym, lub sprzedaży nieprawnie oznaczonych wyrobów itd., podlegają karom aresztu i grzywny. Obok kary sąd będzie mógł orzec konfiskatę znaków i ich reprodukcyj. Uprawnienia dotyczące zezwalania na oznaczanie wyrobów znakiem rozpoznawczym, badania prawdziwości zgłoszonych danych itd., mogą być przelane przez ministra przem. i handlu w całości, lub części na wojewódzkie władze przemysłowe, lub instytucje, mające na celu popieranie wytwórczości polskiej.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Łódź na Targach Lewantyńskich

Według dotychczas posiadanych przez nas informacyj, liczba firm polskich, pragnących wziąć udział w targach w Tel-Awiw, stale wzrasta w poważnym stosunku wzrasta. Ze względu na dużą ilość zgłaszających się, Izba Handlowa Polsko-Palestyńska, która zajęła się oficjalnie reprezentacją działu polskiego zwróciła się do zarządu targów o zwiększenie miejsca na dział polski. W rezultacie pertraktacyj, przeprowadzonych pomiędzy Izbą a zarządem targów, przydzielono Polsce 4 oddzielne pawilony o łącznej powierzchni 1.200 metrów kw. Jeden z tych pawilonów zarezerwowano specjalnie na eksponaty łódzkiego przemysłu włókienniczego. Pawilon ten będzie nosił nazwę „La Maison de Lodz".

Samobójstwo poprzednika Stawiskiego

Onegdaj popełnił samobójstwo w sali sądowej paryskiego pałacu sprawiedliwości Henri Rochette, który przed wojną cieszył się taką popularnością, jaką obecnie Stawiski. Henri Rochette urodził się w roku 1878 w miejscowości Melun. Był z początku zwykłym chłopcem do posyłek, później skończył kurs buchalterji w Paryżu i stał się pomocnikiem buchaltera w jakimś banku. W kilka lat później staje się generalnym dyrektorem tego banku, a gdy tenże skrachował, zakłada dwa towarzystwa akcyjne o kapitale zakładowym 2.350.000 franków. W ten sposób zaczęła się jego działalność oszukańcza na wielką skalę. Rochette wydaje swój własny organ „La Finance Practique", zapomocą którego zachęca publiczność do nabywania akcyj zakładanych przez niego towarzystw akcyjnych. W roku 1908 powinęła mu się noga, zostaje bowiem skazany na trzy lata więzienia, chociaż usiłował wmieszać w swój proces Clemenceau'a. Apelacja zmniejszyła karę tylko do jednego roku, ale Rochette kary tej nie odsiedział, bo uciekł zagranicę. Podczas wojny dostał fałszywe papiery i wstąpił do wojska, spełniając służbę we wywiadowczym. Był głównym świadkiem w rozmaitych procesach szpiegowskich. Podejrzany o dezercję zostaje skazany na dwa lata, a po wypuszczeniu na wolność uprawia znowu swój dawny zawód, zakładając rozmaite towarzystwa akcyjne. Straty, jakie ludzie przez niego ponieśli, doszły do 40 miljonów franków. W roku 1927 został znowu aresztowany, a śledztwo ciągnęła się aż do chwili obecnej.

Wynagrodzenie za wywłaszczane grunty

Ogłoszona ostatnio ustawa o wynagrodzeniu za grunty wywłaszczone na rzecz gminy odnosi się tylko do gruntów, które odpowiadają wszystkim następującym warunkom: a) grunty te do dnia wejścia w życie ustawy, tj. do dnia 9 kwietnia br. stale były użytkowane na cele publiczne; b) przeznaczone zostały prawomocnym planem zabudowy danego osiedla na ulice, drogi, place, tagowiska lub skwery; c) właścicielami gruntów tych są jeszcze tesame osoby lub ich spadkobiercy, które były ich właścicielami w dniu oddania gruntów na powyższe cele; d) właściciele powyższych gruntów lub ich spadkobiercy byli w dniu oddania gruntów na cele publiczne albo przed tym dniem właścicielami terenów, przylegających do wymienionych gruntów; e) na gruntach tych niema innych budowli, niż stanowiących własność gminy.

Cena wykupu odpowiadających tym warunkom gruntów prywatnych, wywłaszczanych w granicach osiedli na rzecz gminy, a przeznaczonych na ulice i drogi gminne wraz z gruntami pomocniczemi, wynosi 1/10 ich ceny szacunkowej. Cena wykupu prywatnych placów, targowisk i skwerów użytkowanych na cele publiczne, a wywłaszczanych w granicach osiedli na rzecz gminy, wynosi połowę ceny szacunkowej.

Komornicy muszą być grzeczni

Ministerstwo sprawiedliwości wydało specjalny okólnik, w którym poleca wszystkim komornikom na terenie państwa przeprowadzanie swych czynności urzędowych w ścisłe i godnie z przepisami sposób grzeczny i taktowny, by nie wprowadzać rozdrażnienia wśród społeczeństwa. Okólnik przewiduje szereg kar dyscyplinarnych, aż do usunięcia z urzędu.

Przydałby się analogiczny okólnik ze strony Ministerstwa Skarbu dla egzekutorów skarbowych.

INFORMATOR GOSPODARCZY

„DĘBE, MIELEC": Żona wogóle nie jest odpowiedzialna za podatek dochodowy Pana. Żona Pańska winna wnieść do Urzędu Skarbowego pismo z wezwaniem o wyłączenie nieprawnie zajętych ruchomości i udowodnić, że ruchomości te stanowią jej własność. O ile do 14-tu dni Urząd Skarbowy nie zwolni tych ruchomości z zajęcia, może żona Pańska wystąpić na drogę sądową przeciw skarbowi państwa.

P. M. SCHLANGER: Proszę się zwrócić do Banku Holzera, Kraków, Gertrudy 11, który jest korespondentem tej instytucji.

„ZRUJNOWANY KUPIEC": Uważamy, że stanowisko Pańskie jest słuszne, albowiem par. 30. rozp. wyk. do art. 56 ust. o pod. przemysłowym wyraźnie postanawia, że za przedsiębiorstwo nowopowstałe uważa się przedsiębiorstwo, które faktycznie przedtem nie istniało, a nie przedsiębiorstwo, istniejące poprzednio pod inną firmą lub prowadzone przez inną osobę. Odnośnie do skupu zawodowego, to naszem zdaniem stanowisko Urzędu Skarbowego jest słuszne, albowiem wyroby przemysłowe, jak gwoździe, cement, papa, itp. nie mogą być uważane za artykuły skupu zawodowego.

Legitymacja partyjna dowodem chęci ofiarnej współpracy dla myśli ogólno sjonistycznej

Olbrzymie inwestycje w Palestynie

Wzrost dobrobytu

Jerozolima. ŻAT. Szczegółowe półoficjalne dochodzenie przeprowadzone przez Żydowską Agencję Telegraficzną w Palestynie, wykazało, że w ciągu ub. roku instytucje i jednostki żydowskie inwestowały w różne przedsiębiorstwa palestyńskie

sumę przekraczającą 7 miljonów f. szt. (blisko 175 miljonów złotych).

Suma ta, będąca niewątpliwie źródłem wielkiego dobrobytu gospodarczego Palestyny, dwukrotnie przekracza sumy inwestowane w Palestynie w roku poprzednim. Zaznaczyć należy, że wymieniona suma 7 milj. f. szt. nie obejmuje funduszów otrzymanych w roku sprawozdawczym przez takie instytucje, jak Uniwersytet Hebrajski, Technika Hajfska, instytucje zdrowia publicznego „Hadassy" itp. Fundusze te sięgają blisko miljona f. szt. Około 1 i pół miljona f. szt. inwestowano w przemysł plantacyjny. Mniej więcej takąż sumę wydatkowały na cele rolnicze Keren-Hajesod, PICA i in. W ruch budowlany inwestowano około 3 miljonów f. szt. W samym Tel-Awiwie i pobliskiej Ramat Gan. Znaczne sumy inwestowano również w różne przedsiębiorstwa przemysłowe.

* * *

Jerozolima. ŻAT. Wzrost dobrobytu gospodarczego Palestyny znajduje dobitne potwierdzenie we wzroście sum deponowanych w bankach palestyńskich. Jak wynika z ogłoszonych ostatnio danych szacunkowych, w bankach zdeponowane są sumy sięgające conajmniej 10 miljonów f. szt. W roku ub. (w końcu 1932) suma depozytów bankowych wynosiła zaledwie 5 miljonów f. Już z samej nazwy sum depozytowych wynika, że są to sumy, dla których kapitaliści nie znaleźli zastosowania w życiu gospodarczem. Nadmiar depozytów stworzył w Palestynie sytuację, podobną do sytuacji w Szwajcarji. Banki palestyńskie, jak i szwajcarskie, płacą minimalny procent z depozytów. Nie jest bynajmniej wykluczoną ewentualność, że wkrótce banki palestyńskie wogóle odmówią płacenia jakiegokolwiek odsetka z powierzanych im sum, a nawet żądać będą pewnej opłaty za przechowywanie „martwego" kapitału. Znaczna część depozytów pochodzi z kapitałów Żydów niemieckich, którzy narazie nie zdołali jeszcze zagospodarować się w kraju. Wielki dopływ kapitałów sprzyja rozwojowi bankowości w Palestynie. Coraz to nowe banki zakładają swe oddziały w Palestynie. Obecnie czynnych jest w kraju blisko 150 banków.

* * *

Jerozolima. ŻAT. Większa grupa Żydów amerykańskich, czyni obecnie wysiłki w kierunku przyczynienia się do rozwoju Afuleh, w której grupa ta posiada wielkie obszary roli. Centralnemu osiedlu Doliny Esdralońskiej — Afuleh — rokują wielką przyszłość, szczególnie ze względu na geograficzne położenie miejscowości, znajdującej się między Tel-Awiwem a Hajfą. Największa trudność polega na braku odpowiednich zasobów wody. Na zebraniu właścicieli roli w Afuleh uchwalono zebrać dwa miljony f. szt. na roboty wiertnicze i irygacyjne. Przeszło 1000 f. szt. zebrano odrazu na zebraniu. Przemówienia wygłosili przywódcy sjonistów amerykańskich Archibald Silverman, Louis Lipsky, Jakób Fischman i i. Ludność Afuleh wierzy, że w przyszłości to osiedle odegra bardzo doniosłą rolę w rozwoju Palestyny.

Jeszcze o wynikach sesji A. C.

Oświetlenie Egzekutywy

Jerozolima. ŻAT. Z kół Egzekutywy sjonistycznej Żydowska Agencja Telegraficzna otrzymuje następującą ocenę sytuacji wytworzonej po jerozolimskiej sesji Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego:

Sesja A. C. odznaczała się powagą, rzeczowością i ogólnem dążeniem do wzajemnego porozumienia. Narady A. C., zarówno na plenum, **jak i w komisjach, stały pod znakiem szybkiego rozwoju jiszuwu i dzieła odbudowy w mieście i na wsi oraz świetnych widoków bliskiej przyszłości.** Olbrzymia większość A. C. zaakceptowała poczynania egzekutywy w dziedzinie polityki, imigracji, finansów i organizacji. W przemówieniach i rezolucjach znalazła wyraz dążność do wzmożonej imigracji oraz do **usanowania organizacji** i **stosunków międzyfrakcyjnych.** W dziedzinie stosunków między pracodawcami a pracobiorcami, nastąpnie wśród różnych kierunków robotniczych i wreszcie w sprawach religijnych osiągnięto daleko idące porozumienie. Możliwość rozszerzenia egzekutywy nie została zrealizowana z tego powodu, że opozycja domaga się dla siebie niemniej, niż cztery miejsca w rozszerzonej koalicji, co mogłoby zmniejszyć zdolność egzekutywy do pracy i zagrozić całej jej strukturze. Za wnioskiem Mizrachi w sprawie odwołania obecnej egzekutywy, głosowali tylko mizrachiści i rewizjoniści. Ci ostatni byli na sesji całkowicie izolowani. Pozycja egzekutywy została przez jerozolimską sesję A. C. poważnie wzmocniona. Powszechna jest opinja, że wyniki ostatniej sesji A. C. stanowią dobrą podstawę współpracy wszystkich konstruktywnych sił w łonie sjonizmu.

Porozumienie między Histadrutem a rewizjonistami

Duże wrażenie wywarł w Palestynie fakt zawarcia porozumienia między członkami socjalistycznego Histadrutn a między robotnikami rewizjonistycznymi w Hederze. W ten sposób długotrwały konflikt w tej kolonji został nareszcie zakończony.

Arabowie za porozumieniem z Żydami

Prasa arabska w Syrji i Egipcie ogłasza w ostatnim czasie artykuły, wzywające Arabów palestyńskich do porozumienia z Żydami. Charakterystycznem jest, że mimo usilnych zaproszeń, nikt z przedstawicieli Arabów syryjskich i egipskich nie przybył do Jerozolimy na pogrzeb Muza Kazim Paszy.

Nowe towarzystwo dla eksploatacji wody

Sesja Sjońskiego A. C. zatwierdziła wniosek Egzekutywy w sprawie utworzenia w Palestynie towarzystwa dla eksploatacji wody. Twórcami towarzystwa są Agencja Żydowska, Keren Hajesod i Keren Kajemet. Nowe towarzystwo ma na celu urządzanie studzien we wszystkich kolonjach rolniczych w Palestynie.

Palestyna dla Tarbutu w Polsce

Jerozolima. (ŻAT) Na nadzwyczajnem zebraniu Związku Nauczycieli Hebrajskich w Palestynie, zwołanem w związku z katastrofalną sytuacją szkolnictwa hebrajskiego w Polsce, zapadły następujące uchwały:

a) proklamować specjalną akcję opodatkowania nauczycielstwa hebrajskiego na rzecz Tarbutu w Polsce,

b) zwrócić się do departamentu szkolnego Kneset-Izrael o rozpisanie akcji zbiórkowej wśród dziatwy szkolnej,

c) zorganizować w całej Palestynie dzień zbiórkowy na rzecz Tarbutu w Polsce z udziałem starszej młodzieży szkolnej,

d) podjąć starania w kierunku skoordynowania całej akcji zbiórkowej na terenie Palestyny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Wandy Siemaszkowej

„Królewska rodzina", komedja w 3 aktach G. S. Kaufmana i E. Ferber.

W drugim akcie mamy scenę jak gdyby specjalnie napisaną dla Siemaszkowej. Bohaterka komedji, artystka dużej miary, założycielka dynastji aktorskiej Cavendishów, która z powodu choroby musiała się usunąć w zacisze domowe, opowiada jak codziennie między 7 a 11 wieczorem we fantazji swej przebywa w teatrze, i jak silne, siedząc przy kominku na swym fotelu z choremi nogami na poduszce, przeżywa emocje artystyczne w swej wyobraźni. Wanda Siemaszkowa scenę tę zagrała po mistrzowsku, porywając za sobą publiczność, która urządziła jej burzliwą owację. Poza tą sceną jest cała komedja (którą G. S. Kaufman, nawiasem mówiąc, zięć Szaloma Alejchema, naszego wielkiego humorysty żydowskiego, przerobił z popularnej powieści pani Edny Ferber), tylko zlepkiem rozmaitych scen, dość zresztą prawdopodobnych anegdot. Oglądamy trzy, przepraszam, cztery generacje artystyczne Cavendishów, a korowód ten rozpoczyna stara, schorzała babcia Fanny Cavendish, która żyje tylko wspomnieniami przebrzmiałej swej sławy aktorskiej, kiedyto grała „panią starego zamczyska"; córka jej Julja jest u zenitu sławy, a wnuczka Gwen zaczyna dopiero swą karjerę artystyczną. Syn Fanny a brat Julji Cavendish zjawia się nagle w domu, opowiadając fantastyczną historję, jak to sprawił lanie w Hollywood reżyserowi filmowemu i musiał uciec przed pościgiem ognistej kreolki, której przyrzekł małżeństwo. Pozatem kręcą się jeszcze po scenie brat Fanny, artysta średnio uzdolniony i wciąż się kłóci ze swą żoną artystką o wielkich aspiracjach, ale chemicznie wypraną z talentu. W domu Cavendishów panuje prawdziwy bałagan, wciąż wchodzą i wychodzą, wciąż na scenie się coś dzieje, cała ta jednak oszałamiająca akcja nie rusza się z miejsca. Dowiadujemy się wreszcie, że Julja ma już dość tego bałaganu i chce porzucić scenę, by wyjść za mąż za bogatego plantatora i właściciela kopalń. Przedtem jeszcze rezygnuje z karjery artystycznej wnuczka Fanny, wychodząc za mąż za człowieka, który postawił za warunek, by jego przyszła żona stała się ofobą zupełnie prywatną. Łatwo to jednak powiedzieć, ale przeprowadzić to się nie da, bo atmosfera teatralna wywiera fascynujący urok, a kto nasiąkł tylko tą atmosferą, ten jej się nigdy nie wyrzeknie. Julja więc wraca na scenę, wraca też jej córka Gwen, ba, w najbliższym utworze wystąpi też prawnuczka założycieli dynastji, niemowlę dwumiesięczne.

Jak więc widzimy, autorzy komedji zbytnio sobie swe zadanie uprościli, a cały sens tej sztuki może najwyżej interesować ludzi, którzy mają zamiar żenić się z artystkami. Ale i tych ludzi pocieszyć można, że sprawa tak groźnie się nie przedstawia, znamy bowiem artystki, które zerwały ze sceną, by wyjść za mąż i więcej już na scenę nie wróciły. Pozatem ułatwili sobie autorzy swe zadanie, przeciwstawiając rodzinie artystycznej Caevndishów — matołów i ludzi pozbawionych zupełnie fantazji.

Jedynem usprawiedliwieniem wystawienia „Królewskiej rodziny" jest tylko rola dla Wandy Siemaszkowej. Na rolę tę składają się szczery, brawurowy wprost temperament artystyczny, pewna doza kabotynizmu i prawdziwa miłość macierzyńska. Świetna artystka wszystkie te ingredjencje odważyła niejako na wadze aptekarskiej, a następnie zlała je z sobą w jedną stwarzając postać żywą, porywającą swym temperamentem i prostotą środków ekspresji.

P. Jaroszewska jako Julja świetnie zagrała scenę wybuchu, pozatem robiła jednak wrażenie, jakby jej cała rola zbytnio nie interesowała. P. Ludwiżanka grał naiwną, ale nie wybrnęła zwycięsko z opresji. P. Burnatowicz był bardzo głośny, czem jednak nie uwypuklił wyraziście burzliwego temperamentu bohatera, którego miał odtworzyć. P. Wroński wciąż na scenie zajadał, zdaje mi się jednak, że raczej powinien był markować jedzenie niż mówienie. Pani Zalewska miała nam dać figurę groteskową, a dała tylko rywjalną. Dobrze zagrali swe epizodyczne role p. Be-

HITLERIANA.

Cichy ale stanowczy pogrom gospodarczy Żydów niemieckich

Sensację wywołała nagła dymisja Johannessa Engla, dotychczasowego „Treuhandera" pracy dla Berlina. Przypominamy, że „Treuhander" jest oficjalnym urzędnikiem rządu, w którego ręku spoczywa kontrola nad całą produkcją powierzonego sobie okręgu, od Treuhändera zależne są warunki pracy oraz płace robotników, on też jest ostatnią instancją w wszystkich kwestjach spornych między pracodawcami a pracobiorcami, którym, jak wiadomo, w Niemczech nie wolno wogóle strejkować. Otóż Engel wystąpił niedawno w Pałacu Sportowym w Berlinie z mową, która ściągnęła na niego oburzenie ministra gospodarki Rzeszy dra Schmitta. Engel musiał się podać do dymisji. Afera ta ilustruje nam rozdźwięki panujące w łonie partji hitlerowskiej na polu gospodarczem. Z jednej strony usiłuje minister gospodarki utrzymać wobec zagranicy przynajmniej pozór, że Żydzi niemieccy, o ile nie uprawiają polityki, mogą pracować w ramach systemu. Z drugiej strony ortodoksyjny hitleryzm w myśl dawnej tradycji „socjalistycznej" sprzeciwia się tej praktyce, uważając ją za sfałszowanie narodowego socjalizmu.

Minister Schmitt zadecydował, że żydowscy przedsiębiorcy mogą być „Führerami" w swych przedsiębiorstwach mogą więc wydawać rozkazy członkom niemieckiego frontu pracy, zatrudnionym w swych przedsiębiorstwach. — Schmitt w swej taktyce usiłuje powoływać się na Hitlera, który jednak unika wyraźnego sprecyzowania swego stanowiska. Tyle się jednak Hitler już nauczył z bojkotu antysemickiego, uprawianego przez żydostwo międzynarodowe, że praktykowanie głośnego antysemityzmu może być tylko rzeczą szkodliwą. Narazie więc pozwala drowi Schmittowi na utrzymanie pozoru wobec zagranicy, jakoby gospodarcza sytuacja Żydów niemieckich uległa poprawie.

W rzeczywistości uprawia się zimny pogrom gospodarczy w stosunku do Żydów. Całkiem „legalnie" prowadzi się dalej taktykę niszczycielską, z tą tylko różnicą, że prowadzi się ją obecnie cicho. Miarodajne są stosunki nie w Berlinie lecz na prowincji, gdzie hitleryzm wprowadza w życie hasło: „Niemiec kupuje tylko u Niemca". Biada temu, kto temu hasłu jest nieposłuszny.

Ale i w Berlinie sytuacja gospodarcza Żydów w ostatnich dniach bardzo się pogorszyła. Mówią powszechnie, że w łonie partji narodowo socjalistycznej powstała organizacja, która pod rozmaitemi płaszczykami uprawia bojkot antyżydowski. Członkowie jej pisemnie obowiązują się kupować wyłącznie tylko w interesach aryjskich. Lokale grupy sporządzają listy firm niemieckich, które otrzymują wszyscy członkowie. Kto wchodzi do przedsiębiorstwa, figurującego na tej liście, wypowiada parolę: „S. A. G. T.". Jest to skrót nazwy tej nowej organizacji. Kupiec wręcza kupującemu rachunek. Rozumie się, że jako kompensatę uiszcza do kasy organizacji umówny procent sumy, za którą zostały zakupione towary. W ten sposób **w drodze legalnej chce hitleryzm wytępić żydostwo.**



„Gazeta Warszawska" niezdecydowana wobec rozłamowców

„Gazeta Warszawska" nie entuzjazmuje się — rzecz jasna — rozłamem w łonie endecji i powstaniem „Obozu Narodowo-Radykalnego". Oto krytyczne uwagi organu endeckiego o deklaracji O. N. R. Ogłoszona deklaracja zawiera „wytyczne, które staną się podstawą programu. uchwalonego na pierwszym zjeździe wszechpolskim O. N. R." Niejasne jest, czy ten zjazd już się odbył i program został uchwalony, czy dopiero ma to nastąpić.

Wolelibyśmy omawiać wykończony program, który deklaracja zapowiada, niż ogłoszone jego wytyczne gdyż sprawiają one wrażenie rzeczy, zrobionej pośpiesznie, niedość przemyślanej, nie zrodzonej z jednego dla całości punktu wyjścia, nie sharmonizowanej, nie sprowadzonej do wspólnego mianownika. Myślący narodowiec polski, zastanawiając się nad temi wytycznemi i zestawiając je ze swoją myślą polityczną, chyba osądzi je tak, jak pewien krytyk francuski nową sztuką teatralną: „Jest w niej dużo dobrego i dużo nowego; tylko to, co jest dobre, nie jest nowe, a to, co jest nowe, nie jest dobre".

Przy sposobności o tem dobrem i o tem nowem, o tem swojem i o tem obcem, które źle się wiąże w jedną całość, pewnie jeszcze pomówimy."

Ambasada niemiecka w Warszawie?

Agencja Havasa rozesłała do pism francuskich komunikat o zamiarze ministra Becka podniesienia poselstwa polskiego w Berlinie do rangi ambasady, przy równoczesnem podniesieniu poselstwa niemieckiego w Warszawie do tej samej rangi.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Wybory do 340 rad miejskich — 27 maja

W dniu 27 maja br. odbędą się wybory do rad miejskich w trzystukilkudziesięciu miastach na terenie całej Polski. Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23 marca 1933 r. ustanawia termin prekluzyjny rozpisania wyborów na dzień 15 lipca Termin ten zostanie więc dotrzymany.

Dotychczas nie odbyły się wybory w 349 miastach. W liczbie tej znajduje się 308 miast „nie wydzielonych".

Regulaminn wyborczy przewiduje 30-dniowy okres postępowania wyborczego dla miast poniżej 10.000 mieszkańców i 40-dniowy dla miast powyżej 10.000 mieszkańców. Tym ostatnim okresem objęte są 74 miasta. Dnia 17 bm. zatem rozpoczyna się pierwszy dzień postępowania wyborczego, zarządzonego przez wojewodów. W Małopolsce wybory rozpisane będą m. in. w następujących miastach: Zakopane, Drohobycz, Rzeszów, Sambor.

W dniu 27 kwietnia rozpisane zostaną wybory w pozostałych miastach liczących poniżej 10.000 mieszkańców.

O ile chodzi o Warszawę, to termin wyborów nie jest jeszcze znany. W każdym razie termin 13 lipca nietylko nie zostanie przekroczony, lecz przeciwnie, wybory zarządzone zostaną znacznie wcześniej.

---

dnarska i pp. Hierowski. Zastrzeżyński, Woźnik i Konrad. Ciekawą bardzo sylwetkę impresarja stworzył p. Solarski, zapomniał jednak o tem, że miał zagrać impresarja nowojorskiego, a zagrał typek z Nalewek warszawskich, i to w ujęciu znanej prasy „humorystycznej".

Całość wyreżyserował p. Karbowski z dużym rozmachem. Niestety pojedyncze sceny nie trzymały się kupy, a aktorzy na premjerze pamięciowo nad rolami swemi nie panowali. Nie trzeba się temu dziwić, wszak nasi aktorzy pracują doprawdy we warunkach arcytrudnych, nie mając nawet czasu na należyte pogłębienie swych ról. — Bajeczne wnętrza stworzył mistrz Karol Frycz.

Po drugim akcie wniesiono na scenę mnóstwo kwiatów, a do Jubilatki wygłosił przemówienie szczerze wzruszony p. dyr Osterwa, następnie przemówili imieniem Sydykatu Dziennikarzy krakowskich prezes dr. Flach, imieniem Związku Literatów pos. Pochmarski, z ramienia artystów p. Turski. poczem p. Staszewski odczytał gratulacje m. in. od prezydenta miasta p. dra Kaplickiego. Przemówienia p. dyr. Osterwy wysłuchała publiczność stojąc. Sama Jubilatka zaimprowizowała, przyjęte burzliwemi oklaskami, przemówienie w odpowiedzi mowcom M. K.

—o—

Z BAGATELI.

„Śnieżka i Tomcio Paluch"

(Występy warszawskiego teatru dla dzieci pod kierownictwem T. Ortyna).

Dzieci — ta najmilsza i najłatwiej entuzjazmująca się publiczność — tłumnie wypełniły salę „Bagateli". Właściwie o wiele ciekawszą od sceny okazała się widownia, biorąca niezwykle żywy udział w przygodach Śnieżki i Tomcia Palucha Nie trzeba się temu dziwić, bo sztuka jest żywa i barwna, a aktorom udało się od samego początku nawiązać kontakt ze swą publicznością. Mimo to nie sposób oprzeć się pewnym refleksjom. Czy teatr dla dzieci nie może sięgnąć ręką do pełni wrażeń. jaką daje życie codzienne dziecka? Ta rzeczywistość jet szara wprawdzie, bez królów i czarodziejów. ale pełna dynamiki. Wdzięczne pole pracy otwiera się dla literatów i reżyserów. których ambicją jest stworzenie prawdziwego teatru dla dzieci. Pozatem ta tendencja rzekomo patrjotyczna. a w gruncie rzeczy militarna! Mimowoli nasuwa się pytanie. co za ludzie wyrosną z tych rozkosznych „bobasów", którym już teraz pakuje się do głów, „jak to na wojence ładnie".

Najlepiej grali stary król i kuchcik, którzy. świetnie ucharakteryzowani wywołali istne huragany śmiechu. Śnieżyczka była nieco za stara i mocno zgaszona. Ładne dekoracje przyczyniły się do miłego wrażenia, jakie naogół wywarło przedstawienie. Ir-Ka.

Z ESTRADY.

Występ p. Krystyny Ankwicz-Szyjkowskiej

Sala prawieże do dwóch trzecich wypełniona, widocznie Kraków ciekaw był występu utalentowanej artystki naszej miejskiej sceny. Niestety była to sensacja raczej towarzyska, niż artystyczna. Na bene występu zapisać należy przedewszystkiem program bogaty, różnorodny, o wyraźnych tendencjach artystycznych. Faktem jest, że p. Krystyna Ankwicz-Szyjkowska jako „diseuse" bardzo poważne ma ambicje artystyczne. Pytanie tylko zachodzi, czy narazie sprostać potrafi tym szlachetnym ambicjom, Wnosi subtelną urodę. żywą mimikę i wyczucie rytmu. brak jej jednak siły i wybuchowego temperamentu, zwłaszcza w utworach pełnych patosu. Przemiłe natomiast wywiera wrażenie jako odtwórczyni repertuaru lekkiego i charakterystycznego. Najlepiej też stosunkowo wypadły berżeretki oraz „ballada o królach" i piosenka o miłości boksera. Lekka, czasem skoczna, czasem sentymentalna piosenka — oto zdaje się dziedzina, w której zabłysnąć może talent artystki jako diseuse.

Bajecznie kolorowe były kostjumy, a my kobiety dużo miałyśmy emocji, oglądając pełne smaku toalety pani Ankwicz. Ir-Ka.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„Piekło i przekleństwo" Żyrardowa

W Sądzie Okręgowym w Warszawie znalazł się na wokandzie dwukrotnie odraczany proces o zniesławienie znanej działaczki społecznej Haliny Krahelskiej.

W czasie procesu zabójcy dyrektora Żyrardowa Kohlera jeden ze świadków zeznał, że jakoby inspekcja pracy uważała stosunki panujące w zakładach żyradowskich, za normalne. W odpowiedzi na to Halina Krahelska, inspektorka pracy opublikowała artykuł pt. „Piekło i przekleństwo". Wartykule tym w jaskrawych barwach odmalowane zostały straszliwe warunki pracy w Żyrardowie. W odpowiedzi na to łódzka „Prawda" zamieściła wyjaśnienie zakładów żyrardowskich, opatrując je swemi uwagami, które zawierały stek oszczerstw pod adresem p. Krahelskiej.

Pani Krahelska zaskarżyła redaktora i wydawcę „Prawdy" Pawła Zielinę o zniesławienie, powołując świadków dla ustalenia, że artykuł jej odzwierciedlał istotny stan rzeczy, wobec czego atak „Prawdy" jest oszczerstwem.

Podczas rozprawy zeznawała m in. inspektorka Miedzińska, która zapodała, że Żyrardów pracował dziećmi. Z pośród młodocianych 80 proc. było dzieci w wieku lat 15 z przewagą dziewcząt. W najbardziej niezdrowej części zakładów t. zw. cewialni pracowało 80 proc. nieletnich, podczas gdy w innych zakładach tego rodzaju pracują wyłącznie dorośli ze względu na większą odporność fizyczną.

Do obniżenia płac dążono najrozmaitszemi środkami nietylko przez odmładzanie załogi i przerzucanie ciężarów na nieletnich. Wymyślono np. umowę o naukę, która jest tylko stosowana w przemyśle metalurgicznym i drzewnym. W Łodzi jednak w przemyśle metalurgicznym uczeń otrzymuje dziennie w pierwszym roku 1 zł 50 gr, w drugim 2 zł 80, a w trzecim 5 zł dziennie, podczas gdy w Żyrardowie przez całe trzy lata uczeń otrzymywał 87 gr dziennie. Następnie gdy już przestawał być uczniem, wogóle tracił zajęcie.

Sąd o godz. 1 m. 30 po północy wydał wyrok, skazujący red. Pawła Zielinę na 4 miesiące aresztu bez zawieszenia oraz 500 zł grzywny, a w razie niemożności uiszczenia tychże, areszt 2 miesięcy.

Zakaz demonstracji rewizjonistycznej

W niedzielę w Warszawie miała się odbyć demonstracja sjonistów- rewizjonistów w związku z akcją petycyjną. W ostatniej chwili Komisarjat Rządu zabronił urządzenia demonstracji.

Wykroczenia antyżydowskie chuligaنerji w Zakopanem

Z Zakopanego piszą nam:

Akcje antyżydowska, prowadzona w Zakopanem przez członków rozwiązanego Obwiepolu, przybiera z dnia na dzień na sile. Ostatnio nie ogranicza się do rozlepiania ulotek antyrządowych i antyżydowskich, jak również nie wystarczają tutejszym endekom oszczerstwa przeciw lutejszym poważnym obywatelom żydowskim na łamach żydożerczego „Hasła Podwawelskiego", lecz stara się przeszczepić na tutejszy grunt metody chuligańskie.

W tygodniu przedświątecznym zostały rozbite w nocy 2 szyby wyst. wartości około 2000 zł w pewnej firmie żydowskiej w samem centrum, przy ul. Krupówki. Policja sprawców nie wyśledziła, pomimo, że przypuszcza, iż ci rekrutują się z Obwiepolaków Chuliganie widząc, że to „dzieło" uszło im bezkarnie, ponowili swój występ i w nocy z 13 na 14 bm powybijali powtórnie połaciane szyby. Czync huliganów, nawiasem mówiąc w najruchliwszej części Zakopanego, niedaleko siedziby Komisarjatu PP. budzi poważne i zresztą uzasadnione obawy ze strony społeczeństwa żydowskiego.

Pozatem stale są zrywane w nocy szyldy lekarzy i adwokatów żydowskich.

Apelujemy do wyższych instancyj bezpieczeństwa publicznego, by zajęły się temi wypadkami i skierowały śledztwo na odpowiednie tory.

L. F.

Awantury rekruckie na szlaku Warszawa—Wilno

Rokrocznie w okresie wcielania poborowych do szeregów notowane są awantury rekruckie Onegdaj pociągi osobowe Warszawa—Wilno przyszły do Wilna w stanie opłakanym W wielu wagonach brakowało szyb, wozy były zabrudzone i zaśmiecone, w niektórych widniały zerwane hamulce zapasowe itd.

Były to znaki awantur rekruckich, jakie miały miejsce na szlaku pomiędzy Warszawą i Wilnem. Na niektórych mniejszych stacjach pociąg zatrzymywano, uciekając się do interwencji policji, lecz

z chwilą, gdy pociąg ruszał w dalszą drogę, awantury wybuchały ponownie. Kilku najwięcej „aktywnych" rekrutów zatrzymano.

W obu dniach pociągi przybyły do Wilna ze znacznem opóźnieniem ze względu na dłuższe postoje na stacjach. W Wilnie wyisadanie rekrutów odbyło się w spokoju. Natomiast w drodze ofiarami poborowych padło kilku pasażerów, którzy zostali poturbowani.

Sprawcy awantur pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Inż. Zaremba wyjechał z Warszawy

Głośny z procesu o mord brzuchowickí Henryk Zaremba, który po rozprawie w sądzie przysięgłych w Krakowie przybył na stałe do Warszawy, w tych dniach udał się wraz z dziećmi w niewiadomym kierunku. Stan finasowy Zaremby był w ostatnich czasach bardzo ciężki

Lew na ulicach Łucka

Z wędrownego cyrku, który gości obecie w Łucku, tuż przed zakończeniem przedstawienia zbiegł z klatki lew Wśród publiczności wybuchł nieopisany popłoch. Tymczasem zwierzę, nie rzucając się na nikogo, uciekło do pobliskich szuwarów na łąkach miejskich.

Wypłoszony z kryjówki przez policję i pogromców, którzy rzucili się za lwem w pogoń, drapieżca z łatwością dał się schwytać na ul. im. Hołówki. Rzecz prosta, że pogoń za lwem po ulicach miasta wywołała niebywałą sensację. Lwa wsadzono spowrotem do klatki.



WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE ZAGRANICĄ

Francja—Leksemberg 6:1 (2:0) w Luksemburgu. Eliminacja mistrzostw świata. Widzów 20.000. Bramki strzelili Nicolas (3), Aston, Cessard i Rio. — **Austrja—Węgry 5:2 (3:2)** we Wiedniu. Sensacyjna klęska Węgrów w 75-tym meczu powyższych państw. Bramki strzelili dla Austrji Zischek, Viertel. Schaller, Bican (2), dla Węgrów Toldi i Sarosi. Odznaczyli się u Węgrów bramkarz Hada. Sarosi i Toldi. u Austrjaków Sindelbar i, bramkarz Platzer. Sędzia p. Krist (Czechosłowacja). Widzów 55.000. — **Praga. Vienna—Sparta 0:0.** — **Berno mor. Brno—Budapeszt 5:1.**

OGÓLNO-POLSKI SEJMIK WYCHOWAWCÓW FIZYCZNYCH

W połowe maja odbędzie się w Warszawie ogólnopolski sejmik nauczycieli wychowania fizycznego kórego organizacją zajmują się warszawski okręg wy związek wychowawców fizycznych. Na sejmiku tym omówiona zostanie także sprawa utworzenia polskiego związku wychowawców fizycznych.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁYŻWIARSKIEGO

W dniu 29 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie delegatów Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

ORGANIZACJA AZS-ów W POLSCE UTRZYMANA

Na skutek zabiegów sfer sportowych w Ministerstwie Oświaty Akademicki Związek Sportowy. któremu groziła likwidacja z powodu skasowania stowarzyszeń międzyuczelnianych, zostanie utrzymany. Ministerstwo zgodziło się na na zastosowanie wobec AZS-u przepisów wyjątkowych, przewidzianych w art. 5 rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich. AZS będzie musiało jednakże przystosować swój statut do innych wymogów tego rozporządzenia przez wyeliminowanie członków honorowych i wspierających. Istnieje nawet projekt przekształcenia AZS na stowarzyszenia akademickie ogólno-polskie.

POLSCY WIOŚLARZE JADĄ DO BERLINA

Polski Zw. Tow. Wioślarskich zdecydował się wziąć udział w wielkiej dorocznej wycieczce wioślarskiej, dookoła Berlina, kóra odbędzie się w dniach 8—11 czerwca. W wycieczce ej obok licznych osad niemieckich, reprezentowane będą również osady Anglji i Danji. Wycieczka zakończona zostanie wielkiemi regatami w Gronau.

WIZYTA JAPOŃSKICH LEKKOATLETEK

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał z Japonji pismo, według którego Japoński Kobiecy Związek Lekkoatletyczny zgadza się na start kobiecej reprezentacji Japonji przeciwko reprezentacji Polski w dniu 19 sierpnia w Polsce.

Drużyna japońska bawić będzie w Polsce w drodze powrotnej z kobiecych igrzysk światowych 9—11 sierpnia w Londynie.

Polski zespół wzmocniony będzie wówczas Walasiewiczówną mimo ogromnego podniesienia się poziomu lekkiej atletyki japońskiej, posiada duże szanse zwycięstwa.

DLACZEGO FRANCUSKA ARTYSTKA FILMOWA NIE MOGŁA PRZYJECHAĆ DO BERLINA

Onegdaj miała się odbyć w Berlinie premjera głośnego filmu francuskiego „Cette vieille Canaille", który w Paryżu dzięki kreacjom Harry Baura. znanego odtwórcy Dawida Goldera i pani Alice Field cieszył się olbrzymiem powodzeniem. Premjera miała być w Berlinie istną sensacją artystyczną, a od dłuższego czasu prowadzono rokowania z panią Alice Field, by osobiście przybyła na premjerę do Berlina. Artystka weszcie na to się zgodziła. Gdy już miała wyjechać, otrzymuje nagle telefon z Berlina, by nie przyjechała. ponieważ wyłoniły się nagle trudności. Miało się mianowicie okazać, że artystka ma — babkę żydowską. Brzmi to wprawdzie. jak żart. ale „Pariser Tageblatt" zapewnia. że nie jest to anegdota. lecz fakt autentyczny.

DZIEŃ PZLA odbędzie się 10 czerwca br w całej Polsce o jednakowym programie.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA LIPSKA rozegra w Polsce dwa spotkania. a to 31 maja br. z Repr Ligi polskiej w Warszawie i 3. czerwca z Repr Poznania w Poznaniu.

TENNISIŚCI BERLIŃSKIEGO ROT-WEISS-CLUBU grać będą 27—29 bm z Legją warszawską w Warszawie. Rot-Weiss reprezentowany będzie przez von Cramma. Seckera i dra Kleinschrota. Legja przez Tłoczyńskiego i braci Stolarowów.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

Z POLITYKI MIEJSKIEJ. Jak wiadomo, przeprowadzone w trzech okręgach miejskich ponowne wybory do Rady miejskiej nie zmieniły składu Rady. Socjaliści i sanacja utrzymały stan posiadania. Trudności więc z ukonstytuowaniem się Rady miejskiej i wyborem zarządu nie znikły z areny polityki miejskiej. Kto będzie prezydentem, a kto wiceprezydentem — narazie nie wiadomo. Wymieniają kolejno coraz to innych kandydatów, ale są to wszystko domysły. Pojawiają się nawet plotki, że ma wrócić na swoje stanowisko p. Marszałkowicz, który ponoć nadal cieszy się zaufaniem władz nadzorczych. Decyzja oczywiście zapadnie nie na Radzie miejskiej. Klucz leży w rękach działaczy BBWR. — Tylko, że i tam niema jedności i panują rozbieżne zdania, co do osoby przyszłego prezydenta miasta.

WALKA O ŻYDOWSKIEGO WICEPREZYDENTA. W kołach sanacji panował dotychczas pogląd, że należy raz zerwać z tradycją żydowskiego wiceprezydenta. Żydzi są potulni. Radni żydowscy są karnymi członkami ŻBBWR., a więc precz z żydowskim wiceprezydentem.

Obecnie zaszła podobno zmiana w tych poglądach. Sjoniści zaczęli krzyczeć i pisać wiele o krzywdzie grożącej Żydom tarnowskim — no i w moszkowji ten krzyk nasz wywołał popłoch. Zaczęto wysyłać delegacje, które w przedpokojach i poczekalniach były bardzo wojownicze, ale na upomnienie, że przecież są „karnymi członkami", prędko delegacje się mitygowały i nawet potulnie zaczęły skomleć o przebaczenie. Istnieje podobno zamiar powołania dwóch wiceprezydentów, aby w ten sposób umniejszyć „władzę" ewentualnego żydowskiego wiceprezydenta. Tymczasem radni żydowscy wzajemnie się zwalczają i smacznie przeciwko sobie intrygują — a każda grupka wysuwa kandydaturę innego skompromitowanego „działacza".

Z DŻUNGLI. W dżungli jak zawsze. Walki, intrygi, denuncjacje. Aguda przeszła do ataku. Zbałamuciła kilku wyrostków i wysyła ich na bój przeciw ortodoksji. A gdy szanse Agudy maleją — sprowadzają na gwałt rabina Lewina, by ratował sytuację. A rabin Lewin rozczarowany w Rzeszowie czuje wielką sympatję do Tarnowa. Zbliża się tymczasem dzień wyborów do kahału, a Aguda chciałaby wybory te koniecznie odroczyć, a w każdym razie chciałaby usunąć obecny zarząd kahalny, który zdecydowany jest wybory raz wreszcie przeprowadzić. Termin wyborów został podobno już ustalony na dzień 26 czerwca br. a obecnie została już wyłożona lista wyborcza do wglądu celem reklamowania prawa wyborczego.

Narodowo- żydowski blok wyborczy otworzył biuro reklamacyjne, w którem wyłożona jest lista wyborcza i już w pierwszych dniach widocznem było wielkie zainteresowanie u osoby wateli, którzy zgłaszają się masowo celem skontrolowania, czy są umieszczeni w liście wyborczej.

ECHA PROCESU BRZESKIEGO. W związku z niezapłaceniem przez b. posła Witosa kosztów procesu brzeskiego, skarb państwa uzyskał na jego rzeczy egzekucję. Córka Witosa p. Julja Masiowa i jego żona p. Katarzyna Witosowa zrobiły wyłączenie zajętych przedmiotów, co trybunał tarnowski uwzględnił, oddalając pretensję skarbu, który ponadto został skazany na zapłacenie kosztów sądowych.

ŚWIĘTO LASU. Specjalnie utworzony Komitet obywatelski pod przewodnictwem komisarza ochrony przyrody p. Świerczewskiego przygotowuje święto lasu, które odbędzie się w Tarnowie 28 bm., a w powiecie 29 bm.

NIELEGALNE ZGROMADZENIE. Członek P. P. S. Kazimierz Czuban został skazany na 10 dni aresztu z zamianą na 50 zł. grzywny za przemawianie na zgromadzeniu dozorców, które zostało uznane przez władze za nielegalne.

ŚMIERĆ W OBRONIE SYNA. Przed trybunałem sądu okręgowego odbyła się interesująca rozprawa przeciwko Stanisławowi Boguszowi, Władysławowi Czyżowi i Józefowi Wójcikowi z Bielczy pod Tarnowem. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym nieumyślne zabójstwo śp. Jana Orła Dnia 1 listopada zr doszło w małej wiosce Bielcza do bójki między wymienionymi, a Franciszkiem Orłem, który stanął w obronie honoru swej matki. Jan Orzeł 71-letni starzec stanął w obronie swego syna Franciszka i w toku walki został przez Bogusza tak silnie uderzony, iż nazajutrz zmarł. Jego syna również ciężko poturbowano. W wyniku rozprawy został Bogusz skazany na 2 lata więzienia, zaś pozostałych dwóch oskarżonych Sąd uwolnił.

GROŹNY POŻAR. W Wokowicach k/Tarnowa wybuchł groźny pożar, który zniszczył sześć stodół, pięć stajen z 3 krowami i dwa domy mieszkalne wraz z dobytkiem. Straże pożarne zmobilizowane z szeregu okolicznych wiosek z trudem pożar zlokalizowały. W czasie gaszenia pożaru kilku strażaków uległo silnemu poparzeniu. Odwieziono ich do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Z Katowic

„BŁYSKAWICA" PRZED SĄDEM. Przed kilkoma tygodniami odbyła się przed Sądem Okręg. w Katowicach rozprawa przeciw Edwardowi Chowańskiemu wydawcy „Błyskawicy" z powództwa Zarządu Gminy Żyd., któremu p. Chowański zarzucił, że na jednem z posiedzeń Rady Gminy uchwalono na wniosek dra Fryca Reichmana bojkot sklepów chrześcijańskich. Ponieważ cała wiadomość ta jest wyssana z palca i cały ówczesny artykuł „Błyskawicy" pt. „Bojkot Gojów" zawierał cały szereg nieprawdziwych informacyj, zaskarżył Zarząd Gminy wydawców, rozprawa musiała jednak dla sprowadzenia świadków zostać odroczona. Jak się obecnie dowiadujemy została wyznaczona w tej sprawie nowa rozprawa, która się znajdzie na wokandzie Sądu Okręgowego w poniedziałek, dnia 23 bm. Wynik rozprawy jest oczekiwany z zainteresowaniem.

Z SALI ODCZYTOWEJ. Staraniem sekcji oświatowej Org. sjon. wygłosił w ub. czwartek w wypełnionej sali organizacji referat p. Dr. T. Nussenblatt, nt. „Sumienie Narodów Świata a kwestja żydowska". Referat dra Nussenblatta, wygłoszony z wielką swadą i znajomością materjałów, spotkał się z ogólnem uznaniem. Przy sposobności swojego pobytu w Katowicach wygłosił również p. Dr. Nussenblatt referat w Zjednoczeniu Kobiet Żyd. nt. „Kobiety w życiu Herzla". Również i ten referat skupił wielką ilość członkiń „Wiza", które miały sposobność dowiedzieć się od Dra Nussenblatta, znanego biografa Herzla, wielu nowych nieznanych szczegółów z życia Teodora Herzla.

KOMITET LOKALNY ORGAN. SJON. W KATOWICACH uprasza tą drogą wszystkie Komitety Lokalne Górnego Śląska o wzięcie udziału w zjeździe Komitetów Lokalnych Okręgu Śląskiego, który odbędzie się w Bielsku w niedzielę dnia 22 bm.

KSAWERY PRUSZYŃSKI PRZYBĘDZIE DO KATOWIC. Znany literat autor „Palestyny po raz trzeci" p. Ksawery Pruszyński ma przybyć do Katowic celem wygłoszenia referatu o swojej podróży palestyńskiej. W najbliższych dniach nastąpi ustalenie terminu odczytu. **J. P.**

Z Wieliczki

INAUGURACJA AKCJI KEREN HAJESOD. W przepełnionej po brzegi sali Kahału w Wieliczce, odbył się referat Mgra E. Rosthala z Krakowa, którym zainaugurowana została tegoroczna akcja na rzecz Keren Hajesod. Przeprowadza ją Mgr. E. Rosthal wspólnie z prezesem Lok. Kom. M. Klinghoferem. Już pierwsze dni akcji wskazują na jej pełny sukces, zebrano dotychczas więcej deklaracyj, aniżeli w roku ubiegłym.

ZLOT AKIBY. W wolne święta Pesach, odbył się w Wieliczce imponujący zlot gniazd Akiby, w którym wzięło udział kilkaset członków. Czwartcie nastąpiło na boisku Z. T. S. Ari, a w imieniu Lok. Kom. Org. Sjońskiej, przemawiał M. Klinghofer. W ciągu dnia odbyło się szereg pogadanek, a wieczór uroczysta akademja w sali Kahału, na której wygłosił piękny referat tow. Izak Stern z Krakowa.

ZNIESIENIE JEDNEGO REWIRU W WIELICZCE. Z dniem 1 kwietnia br. okręg Sądu grodzkiego w Wieliczce, stanowi jeden rewir, a stanowisko komornika piastuje dotychczasowy komornik rewiru I p. Józef Tryiski.

NOWY NACZELNIK SĄDU GRODZKIEGO W WIELICZCE. Dekretem Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, ustanowiony został Dr Maciej Rospond naczelnikiem Sądu grodzkiego w Wieliczce. Dotychczasowy naczelnik p. Aleksander Gerstman objął stanowisko notarjusza w Andrychowie.

(Zetes).

Z Dziedzic

Z okazji „Tygodnia Propagandy" odbył się u nas przy tłumnym udziale publiczności urządzony przez tutejszy Komitet Lokalny Org. Sjon. referat p. prof. Dra Zippera z Bielska: Cel i droga ogólnego sjonizmu. Po zagajeniu przez p. Dra Sigmunda zabrał głos p. Dr. Zipper, który zobrazował obecne położenie żydostwa, nawołując zebranych do wstąpienia w szeregi organizacji ogólnosjońskiej, która w obecnym chaosie jest jedyną organizacją stojącą ponad frakcjami. Po referacie odbyło się w obecności p. Dra Zippera posiedzenie Komitetu Lokalnego, na którem przedyskutowano wszystkie aktualne problemy związane z naszą pracą na tutejszym terenie.

Z Ropczyc

OSOBISTE. Komendant Posterunku P. P. Józef Petrykiewicz na własną prośbę przeniesiony został na podobne stanowisko do Krakowa, a jego miejsce obejmuje przybyły ze Szczucina k. Tarnowa Franciszek Banek.

KOMISJA SZACUNKOWA dla podatku obrotowego obradowała w dniu 13 bm. w Ropczycach i dokonała wymiaru podatku obrotowego za rok 1933. dla całego powiatu, po raz pierwszy pod przewodnictwem nowego Naczelnika Urzędu skarbowego p. Baradzieja. Czy tegoroczne wymiary szły nareszcie w parze z pogarszającym się stanem w handlu okażą nakazy płatnicze w najbliższych dniach. (Liehr).

Z Rymanowa

Dnia 2 bm. odbył się u nas, zjazd „Akiby" okręgu jasielsko- sanockiego, pod protektoratem tutejszego Komitetu Lokalnego Org. Sjon. Zjazd otworzył Gedalja Kresch z Sanoka i Jaakow Bajer z Jasła. Mowy powitalne wygłosili: prezes Komitetu Lokalnego p. Dr. Chill, prezes „Bejt Israel" p. H. Spira, p. J. Mai, p. L. Selenfreund, p. A. Wald oraz przedstawiciel Szomru Hacair — H. Teitelbaum. Z ramienia Sekretarjatu Naczelnego brała udział w zjeździe Rena Mahler. Sprawozdania z poszczególnych gniazd trwały kilka godzin. Po wspólnym obiedzie, odbyła się pogadanka z nowowstępującymi do kibucu, następnie odbyły się pogadanki Reny Mahler i Jaakowa Bajera. W zjeździe uczestniczyło 220 członków, ze wszystkich trzech gdudów.

Z Tyczyna

W związku z tygodniem organizacyjnym proklamowanym przez Egzekutywę Org. Sjon. odbyło się u nas masowe zgromadzenie w domu modlitwy „Beth Hamidraschu". Zagaił zgromadzenie tow. Dr. Salzman, poczem delegat Egzekutywy tow. E. Ducker wygłosił doskonały referat. Pozatem odbyło się masowe zgromadzenie młodzieży sjonistycznej. Zagaił je prezes Leon Raab, referował tow. Mgr. K. Dornfest z Rzeszowa oraz tow. E. Ducker.

Z inicjatywy tut. młodzieży żydowskiej odegrało Rzeszowskie towarzystwo amatorskie „Scena" rewję pt. „Lachen is gesind". Gra artystów była pod każdym względem imponująca. Czysty dochód przeznaczono dla wyjeżdżającego chodźcy z Niemiec do Erec.



RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między Japonją a Goeringiem?
— Nie mam pojęcia.
— Japonja jest krainą uśmiechu.
— No, a...
— ...a Goering jest uśmiechem krainy.

GRANICE WYTRZYMAŁOŚCI.

Rozgłośnia monachijska musi ulec obecnie gruntownej przebudowie. Jak mianowicie słychać, wygięły się belki budynku z powodu kłamstw propagandy Habichta. (Simplicus)

PRZYGOTOWANY.

— Jesteś przygotowany do egzaminów?
— Spodziewam się! Przygotowywałem się przez całą zimę.
— Kułeś?
— Nie. Grałem w bridża z żoną profesora.

Karjera trzech braci Battisti

Przed 10-ciu laty wylądowali w Paryżu Hameletto, Atilio i Aleardo Battisti. Przedtem byli w Urugwaju hodowcami świń i odłożyli sobie 10.000 franków. Z tą kwotą przybyli do Paryża, przysięgając sobie uroczyście zdobyć stolicę Francji. Poza hodowlą świń, umieli tylko grać w karty.

Rozpoczęli więc kampanję o zdobycie Paryża w nieistniejącem już obecnie kasynie gry „Cercle des Capucines“. Po trzech miesiącach mieli pierwszy miljon. Sumka dostateczna, aby zdobyć wiernych przyjaciół. Trzej bracia zaczynają finansować kasyna gry. W każdem kasynie mają swoich zaufanych ludzi, którzy grają na ich rachunek.

Interesy prosperują świetnie, wszak jest to okres powojennej prosperity, kiedyto łatwo zarabiano, a jeszcze łatwiej wydawano olbrzymie kwoty. Po trzech latach znajdują się bracia Battisti na czele konsorcjum kasyn gry, kontrolują kasyna gry w Nicei, w Biarritz, Le Touquet Enghien i Trouville. Tylko Cannes i Deauville kontrolowane są przez inny koncern, na czele którego stoją znowu greccy spekulanci.

Przez speluńki gry braci Battisti przewijał się w ciągu lat świat finansów, błyskotliwy półświatek, arystokracja międzynarodowa, świat angielskich magnatów prasowych i zdetronizowanych królów.

Niejednokrotnie jest ich przeciwnikiem wielki „mistrz“ Stawiski, który traktuje ich z wyniosłą nieco pogardą. Bracia Battisti to tolerowali, wiedzieli bowiem dobrze, że Stawiski przy najbliższej sposobności porządnie im za to zapłaci. Obawiali się go po części, bo Stawiski należał do tych śmiałków, którzy w ostatniej chwili postawić mogli fałszywy banknot i rozbić bank.

Bracia Battisti byli kawalerami w każdym calu. Gdy ktoś z potentatów zgrał się do nitki, chętnie służyli mu kredytem. W ich portfelu był też niejeden czek niepokryty, wystawiony przez jakąś znakomitość. Nie nalegali na zapłatę, wiedzieli bowiem dobrze, że stosunki towarzyskie są czasami o wiele bardziej wartościowe od pieniędzy.

W ostatnich miesiącach, znajdujących się pod znakiem afery Stawiskiego, i braciom Battisti zaczęło się gorzej powodzić. Dawnych możnych ich przyjaciół ogarnęła nagle panika. Przeczucia nie myliły ich, gdyż pewnego pięknego dnia zawiadomiono ich, że mają opuścić granice Francji. Przyjechali, mając w kieszeni 10.000 franków, a wyjechali mając trzysta kilkadziesiąt miljonów franków. Napewno długo nie będą bezrobotni. Atilio operuje już w Berlinie, Aleardo w Brukseli, a najzdolniejszy z nich Hameletto obejmuje kasyno w Konstanzy. Przy ich talencie i sprycie bezrobocie długo nie trwało...

Las armat w stolicy Czechosłowacji



Charakterystycznym obrazkiem ilustrującym na stroje wśród państw europejskich w chwili obecnej jest powyższe zdjęcie, dokonane w czasie defilady oddziałów artyleryjskich, jaka odbyła się ostatnio w Pradze.

Sensacja, której bohaterem jest Trocki

Donieśliśmy już w telegramach, że onegdaj policja paryska wtargnęła do osamotnionej willi w Barbisson obok Fontainebleau i zastała w tej willi Trockiego. Sprawa ta wywołała w Paryżu olbrzymią sensację, a prasa paryska poświęca jej dużo uwagi. Historja tej sensacji przedstawia się następująco: Mieszkańcy miejscowości Barbisson obok Fontainebleau a bardzo blisko Paryża, zauważyli, że do osamotnionej willi wprowadził się lokator, który z nikim nie utrzymywał stosunków towarzyskich. Przypuszczano, że tym tajemniczym lokatorem jest jakiś przemytnik lub inny aferzysta z pod ciemnej gwiazdy. Zawiadomiono o tem policję, która skonstatowała, że lokator willi utrzymuje kontakt za pośrednictwem motocyklisty, który mu przywozi z Paryża tak żywność, jak i pocztę. Onegdaj zatrzymano motocyklistę, który z Paryża przywiózł pocztę, a gdy ów motocyklista nie chciał się wylegitymować, zaprowadzono go na policję, gdzie oświadczył, że jest Rosjaninem i przywozi co wieczór pocztę do willi z Barbisson. Policja wtargnęła do willi i w pracowni zastała starszego gościa, w którym odrazu rozpoznała Trockiego, ale który podał fałszywe nazwisko. Gdy policja oświadczyła, że wie, kim jest, Trocki przedłożył papiery, z których okazało się, że całkiem legalnie mieszka w Barbisson obok Paryża. Urzędnicy policyjni przeprosili Trockiego.

Prasa paryska stwierdziła, że Trocki otrzymał z początku zezwolenie na pobyt na Korsyce, ale w grudniu ub. r. zezwolono mu zamieszkać we Francji pod warunkiem nieuprawiania żadnej agitacji politycznej. Trocki dlatego tak się ukrywał, ponieważ obawiał się zamachów tak białogwardzistów, jak i stalinowców. Trocki żadną agitacją polityczną się nie zajmuje, a utrzymuje tylko korespondencję z grupami swych zwolenników, rozsianych po całym świecie, ponieważ zamierza zorganizować czwartą międzynarodówkę.

KĄCIK MODY.

Wiosna

Każdy dzień przynosi jakieś nowości w dziedzinie materjałów. Miesza się i łączy wszystko, co się da. Len z wełną, len z bawełną, wełnę z bawełną — i wszystko z jedwabiem. Podstawowy zaś materjał upiększa się piórami, szczeciną, słomą, celofanem, papierem, metalem. Nowe materjały tak są pomysłowe i dowcipne, że zakrawają nieraz na groteskę. To, co przed 10 laty mogłoby być uważane za rzecz nieestetyczną zgoła, teraz uchodzi za wytworne i piękne.

To samo można powiedzieć o kolorach. Komu się mogło śnić, że suknia koloru worka lub zgrzebnego płótna będzie najwyższym wyrazem elegancji. Ktoby pomyślał, że czyste, naturalne kolory ustąpią miejsca brudnym, zamglonym, dymnym, że świeża sukienka będzie musiała wyglądać jakby ją pokryła warstwa miejskiego kurzu! Liście eukaliptusu, dojrzała porzeczka, puszysta śliwka, bryła, kamień — oto nowe barwy. Wszystkie inne kolory, w odcieniach pastelowych, sentymentalnych i wyrafinowanych zarazem. Deseń w kratę i kostkę. Najmodniejszy wzór, tak zwany „korkociągowy“ przypomina falistość wody. Deseń ten spotykamy zarówno w wełnie, jak i w jedwabiu. Pozatem Anglja lansuje rodzaj desenia zwary przez Anglików „paisley“. Jest to nieskończenie powtarzający się motyw litery S. U nas „paisley“ uchodzi za wzór turecki i bardzo się nadaje na wełniane kostjumy we wszystkich kolorach. Ale co zwyciężyło na całej linji i stało się pasją sezonu — to ciemny granat. Granatowy płaszcz nosi się do wszystkiego: do kraty, pasów, pepity, do deseniowych sukien. Do granatowych kostjumów Paryż nosi jasnoszare bluzki, tak jak dawniej nosiło się bladoróżowe i bladoniebieskie, pozatem nosi się cytrynowe bluzki i czerwone. Do białego wełnianego kostjumu lub luźnego trzyćwierciowego płaszczyka piękna jest szafirowa bluzka w białe groszki. Do bronzowego tailleur — bluzka biała z czerwonem. Popielaty taillenr wymaga różowej bluzki w odcieniu „vieux- rose“, bladoniebieski kostjum — bronzowej bluzki. Do kostjumu z wełny bleu- pigeon — czerwona bluzka. Granatowy kostjum uzupełniają granatowe rękawiczki i pantofle. Sukienki granatowe przybiera się białym. Ujrzymy w tym sezonie dużo granatowych kapeluszy ze słomy, filcu i tafty. Przybranie: pióra, wstążki, aksamitki i kwiaty. Należy przyznać, że triumf granatowego koloru ma rację bytu, przedewszystkiem w żadnym kolorze nie wygląda się tak młodo, żaden kolor nie wysmukla tak, żaden nie jest tak dystyngowany i zarazem praktyczny.

Jeszcze jednym atutem sezonu będzie w tym roku tafta. Nie ta tafta, do której sam kupiec nie miał zaufania i którą sprzedawał bez gwarancji za jej gatunek, jak się sprzedaje lakierowane obuwie ale miękka, elastyczna. Tafta ma tę zaletę, że jednakowo nadaje się dla osób szczupłych, jak i dla zbyt otyłych. Ujrzymy latem płaszcze taftowe, szczególne w kolorze granatowym. Przy sukniach wzorzystych płaszcze takie dadzą efekt niebywały. Bardzo będą modne kostjumy taftowe, odpowiednie na spacery popołudniowe, dancingi i nawet do teatru. Kostjum taki z bluzeczką z koronki, organdiny lub jednokolorowej mory wygląda conajmniej czarująco. Przytem kostjum taftowy można nosić częściami. Spódniczkę do każdej bluzki i żakiecik do każdej spódniczki, nawet do kraciastej. Z letnich jedwabi modne będą wzorzyste fulary i crepy w deseń z pojedyńczych kwiatów i wiązanek. Dużo będzie płaszczy podbitych tym samym materjałem, z którego zrobiona będzie sukienka. Najnowszego zapięcia palt nie stanowią ni klipsy, ani haki, lecz duże, obciągnięte skórą koła, wybite w materjale, przez które przeciąga się sznurowadło.

Celine.

Pomnik kryzysowy w Ameryce

Grupa architektów amerykańskich przedłożyła w tych dniach prezydentowi Rooseveltowi projekt gigantycznego pomnika, mającego być symbolem moralności amerykańskiej. Twórcą pomnika jest rzeźbiarz nowojorski Seweryn Stockmar. Pomnik składać się ma z olbrzymiej kolumny marmurowej, umieszczonej w centrum szerokiego wodą napełnionego basenu, otoczonego promenadą. Obok kolumny figurować będą trzy grupy, które mają figurami alegorycznemi zobrazować kryzys finansowy i gospodarczy, korupcję polityczną i katastrofę rolnictwa. Na temi figurami unosić się mają inne figury alegoryczne, przedstawiające cnoty ludu amerykańskiego — odwagę, wiarę i idealizm. Opinja amerykańska przyjęła projekt pomnika kryzysowego bardzo gorąco.

KRONIKA

KWIECIEŃ

17

Wschód słońca 4 m. 28

Zachód słońca 18 m. 20

WTOREK 2 Ijar 5694

— HALLO, DZIECI! JUTRO „DZIENNICZEK"!!

Zamach samobójczy dyr. Schroedera

(rg) Wczoraj o godz. 3 pop wezwano pogotowie ratunkowe do lokalu Związku Inwalidów przy ul. Filipa l. 23. Przybyły na miejsce lekarz zastał tam dr. Artura Schroedera (lat 49), dyrektora towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, znanego literata, z raną postrzałową piersi. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ciężko rannego do szpitala św. Łazarza.

Jak się dowiadujmy, dr. Schroeder przybył wczoraj w południe do biura Związku Inwalidów, którego jest członkiem Zarządu i zamknął się w swym gabinecie. Stąd rozległ się po pewnym czasie huk wystrzału rewolwerowego. Przy byli na miejsce, znaleźli dr Schroedera, leżącego w kałuży krwi. Obok na stole leżały listy, pisane przez niego do rodziny i znajomych.

Sprzeniewierzył 3.000 zł na szkodę Ubezpieczalni Społecznej

(rg) Przed sądem w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Leonowi Rodakowskiemu (lat 39) b. inkasentowi Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, który sprzeniewierzył ze składek kwotę 3.000 zł.

Kradzieży tej dopuścił się on w ten sposób, iż nikasując pieniądze wypisywał na oryginale wpłaconą kwotę, na kopji natomiast wpisywał kwotę mniejszą. Rodakowski, który był już karany za wymuszenie, tymrazem przyznał się do przywłaszczenia kwoty 2.500 zł. Po przeprowadzonej rozprawie został Rodakowski zasądzony na 1 rok więzienia.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś we wtorek mają dyżur w nocy: dr Geller — Stradom 25, dr. Kwiatkowski — pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr Marcinkowski — Podwale 1, tel. 123-60, dr. Dochowicz — Karmelicka 9, tel. 177-37.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Kalwaryjska 27.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ odbędzie się we środę 18 bm. o godz. 8'15 wieczór w lokalu Egzekutywy, Dietla 107.

— PODWIECZOREK TOWARZYSKI WIZA. Mikołajska 6, I p. dziś we wtorek o godz. 5'30. Przemawia p. dr. Róża Teigmanowa n. t. Dom rodzinny a światopogląd młodzieży. Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

— ZGON FILANTROPKI. Onegdaj odbył się w Krakowie pogrzeb błp. Zofji Zahlerowej, która w rozporządzeniu ostatniej woli zapisała swoją realność przy ul. Straszewskiego Stowarzyszeniu Ochron dzieci żydowskich. W pogrzebie wzięły udział dzieci z Ochronki wraz z Wydziałem Ochronki, tudzież delegacje Stowarzyszeń dobroczynnych. Po odprawieniu modłów przez rabina dra Schmelkesa, pożegnał zmarłą prezes Gminy Żyd i przewodniczący Stow. Ochron dr. Rafał Landau, podnosząc w serdecznych słowach hojny zapis Zmarłej, który umożliwi wybudowanie w Krakowie projektowanego nowoczesnego zakładu dla opuszczonych dzieci i podrzutków, na który to cel Wydział Stowarzyszenia już przed laty zakupił grunt. Jest to już druga realność, którą w przeciągu ostatnich dwóch lat zapisana została Stowarzyszeniu ochron dzieci żyd. Nadto zapisała błp. Zahlerowa legat w kwocie 3.000 zł na krakowski szpital żydowski.

— DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH komunikuje: Z powodu bardzo słabej frekwencji podróżnych znosi się od 15 kwietnia bieg pociągów motorowych „Lux Torpeda" Nr. Mt. 508 i Mt. 509 kursujących każdej niedzieli między Nowym Targiem a Zakopanem. Pociąg Nr. Mt. 508 odchodził z Zakopanego o godzinie 12'50, pociąg Nr. Mt. 509 z Nowego Targu o godzinie 15.

— Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO. Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej Kliniki położniczo-ginekologicznej Kopernika 7, posiedzenie naukowe z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Odczyt kol. dra J Szancenbacha: „Sposoby i środki zapobiegania ciąży". 3. Pokazy z Kliniki położn.- ginekol. U. J. i oddziału III. Ginekol. Szpit św. Łazarza. 4. Wnioski i interpelacje.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— LEOPOLD MUENZER świetny pianista, którego koncerty osiągają wszędzie niezwykły sukces wystąpi jedyny raz, a to jutro w środę 18 bm. w sali Bolońskiego.

— GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ. Dzisiaj i jutro powtórzenie nowości amerykańskiej, komedji G. S. Kaufmana i Edny Ferber „Królewska rodzina" W roli Fanny Cavendish wystąpi gościnnie znakomita artystka Wanda Siemaszkowa.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7). Plenarne przedstawienia w teatrze żydowskim cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Dziś o godzinie 8'45 wiecz. drugie popularne przedstawienie „Galicyjskie wesele" z B. Witlerem i N. Kareni w rolach tytułowych. Bilety w przedsprzedaży u p. A. Fischhaba, Grodzka 46, a od godz. 7-j przy kasie teatru.

— ADOLF DYMSZA W KRAKOWIE. Czołowy zespół teatru „Cyganerja" z Warszawy z Adolfem Dymszą i Zosią Terne przyjeżdża do Krakowa i wystąpi w Bagateli w najbliższą sobotę i niedzielę Znakomici goście przywożą z sobą najnowszy repertuar przebojowy „Co śpiewa obecnie Europa".

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Dziś wtorek o g. 7 wiecz prof. Tad. Bocheński: „O Bolesławie Leśmianie"; środa 18 bm. Artur Marja Swinarski: „Teatr Morstina" (7 wiecz.).

WYSTAWY KRAKOWSKIE

— WYSTAWA PORTRETÓW W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM (Przemyska 3) cieszy się niezwykłem zainteresowaniem. Otwarta codziennie od 11—4. Wstęp 1 zł, dla członków wspierających 50 gr.

— WYSTAWA ART. PLAST. ZJEDNOCZENIE obejmująca wystawy zbiorowe Szymona Müllera i Maksa Hanemana oraz wystawę bieżącą członków Zjednoczenia, otwarta codziennie od 11—3 w lokalu Ezry, Mikołajska 2.

— WYSTAWA PROF. WOJCIECHA WEISSA I JEGO UCZNIÓW otwarta codziennie w Pałacu Sztuk Pięknych.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 19'30 „Tosca" (występ opery krakowskiej).

Hala Powystawowa w Parku Kościuszki: godz. 16-ta Koncert popularny Reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej (kapelm. kpt. Dulina).

Kinoteatry: Capitol: Płomień (Dolores del Rio) — Casino: Królowa Krystyna (Greta Garbo). — Coloseum: Na tropie złoczyńcy — Palace: Komenda serc. — Rialto: Csibi. — Union: Hrabia Zarów. Dębina- Dąb: Parada rezerwistów.

Ślub księcia duńskiego z księżniczką szwedzką



W najbliższym czasie ma się odbyć ślub księcia duńskiego Fryderyka z księżniczką szwedzką Ingrid.

Żonie nie wolno wstydzić się swojego męża...

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie toczyła się sprawa o rozwód. Sprawy o rozwód zdarzają się dość często, powody są rozmaite, ale trzeba przyznać bezstronnie, że do rozwodu małżeństwa Rencsai przyczyniły się okoliczności wyjątkowo niezwykłe.

A oto jak się rzeczy miały w świetle przewodu sądowego. Pan Rencsai ożenił się 5 lat temu z Mariszką Janos. Pan Rencsai będąc karłem, odznaczał się bardzo ale to bardzo skromnym wzrostem. Nadobna małżonka była odrobinę wyższa od męża. Pierwszy rok pożycia małżonków ubiegł pod znakiem harmonji i zgody. Aliści pani Rencsai została matką, a pan Rencsai ojcem. Od chwili przyjścia na świat syna zachmurzył się horyzont małżeński. Stało się coś, co naruszyło istniejącą dotąd równowagę w tem stadle. Pani Rencsai zaczęła przybierać gwałtownie na wadze i... na wzroście. Rzecz dziwna i w tym wieku (32 lata) niespotykana: pani Rencsai wyrosła o 12 centymetrów ponad głowę swego „pana i władcy".

Tu kończy się komedja a zaczyna się dramat. Wyższa od męża pani Rencsai zaczyna się wstydzić jego towarzystwa. Jak tylko może, unika pokazywania się z nim razem w towarzystwie na ulicy, w kawiarni, w kinie. Pan Rencsai martwi się, rozumie już o co chodzi, ale z bólem serca znosi upokorzenie. Do czasu. Bo oto pewnego wieczoru, gdy państwo Rencsai, wbrew przyjętemu obyczajowi chodzenia samopas, ukazali się razem na przyjęciu u znajomych, usłyszał pan Rencsai niechcący, stojąc na uboczu, taką rozmowę między małżonką a jednym z obecnych gości:

— Któż to jest ten mały pan, który pani towarzyszy?

— Ah, ten? To mój brat, nieszczęśliwe stworzenie, muszę się nim stale opiekować.

Tu się przebrała miara cierpliwości dotkniętego w swej dumie małżonka. Podał do sądu o rozwód. I ta właśnie sprawa była przedmiotem natężonej uwagi licznie zgromadzonych pań i panów w sali sądowej.

Wyrok brzmiał: sąd przychyla się do prośby pana Rencsai, uznając ważkość i słuszność jego motywów oraz stwierdzając, iż żona nie powinna wstydzić się męża. Oto sens moralny niecodziennej sprawy.

Ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy

W dniu wczorajszym ukazało się obwieszczenie podpisane przez dowódcę DOK. V. w Krakowie o powołaniu na ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy w roku 1934/35.

I tak zostaną powołani na:

I. 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe:

Oficerowie rezerwy: a) Wszyscy, którzy byli powołani w roku ubiegłym, a z jakichkolwiek po wodów ćwiczeń nie odbyli, b) promocji 1932 (zasadniczy rocznik 1907) tylko w aeronautyce. c) z roczników 1905 tylko w aeronautyce, 1904 (za wyjątkiem sanit.), 1902 tylko w kawalerji, artylerji, aeronautyce, saperach i łączności oraz w piechocie. d) przeniesionych z piechoty, kawalerji i artylerji na uzupełnienie korpusów osobowych: samochodów, taborów i uzbrojenia (bez względu na ilość poprzednio odbytych już ćwiczeń) z roczników: 1896. 1897 i 1898 dla samochodów i uzbrojenia. 1896 dla taborów, e) oficerów rez. Int. z roczni. 1894—1902 wyznaczonych imiennie przez Szefa Int., f) w marynarce wojennej: z nowomianowanych w roku 1932 podporuczników rezerwy, którzy nie byli powołani na ćwiczenia wojskowe w roku budżetowym 1933/34, ze starszych roczników wg. ewentualnego zarządzenia.

Ponadto: g) z pośród oficerów rezerwy piechoty promocji 1931, tych, którzy nie zostali przeniesieni do żandarmerji, h) z pośród oficerów rezerwy kawalerji promocji 1931 tych. którzy w br. zostali przeniesieni do żandarmerji — zostaną wyznaczeni na specjalny kurs, i) z pośród oficerów rez artylerji promocji 1933 tych, którzy zostaną wyznaczeni na kurs specjalny, j) z pośród oficerów rezerwy samochodów promocji 1931 tych, którzy mają odbyć pierwsze ćwiczenia w formacjach samochodowych, k) z pośród ofic. rez. uzbrojenia promocji 1931 tych, którzy zostaną wyznaczeni na kurs w Szkole Zbrojmistrzów.

2) Podchorążych rezerwy: a) wszystkich. którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, b) wszystkich, którzy po 1-szem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podpor. rez., c) w marynarce wojennej tylko tych, którzy w roku 1933/34 mieli odbyć a nie odbyli żadnych ćwiczeń.

II. Na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy: a) promocji 1933 (zasadniczy rocznik 1909) niezależnie od roku urodzenia, o ile nie przekroczyli granicy wieku (40 lat), przewidzianej w ustawie na 1-sze ćwiczenie w stopniu oficerskim, b) promocji 1931 (wraz z rocznikiem 1906) za wyjątkiem artylerji, niezależnie od roku urodzenia, o ile nie przekroczyli granicy wieku.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 4. 1934 Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.35, 4-proc. Obligacje Kolejowe B Krajowego 42.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch panował słaby Większość akcyj bankowych, handlowych i przemysłowych w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową i 4-proc. Obl. Kolej. B. Krajowego po kursach ustalonych Obroty niewielkie. 3-proc Poż. budowlana w płaceniu 43.70 bez notowania.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Zaofiarowanie materjału dostateczne przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26—5.29, czeki bankowo 5.27—5.30. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25. grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 27.25—27.38. Frank szwajcarski 171.25—171.75. Marka niemiecka gotówka 203—205. wypłata 208.50—209. Korona czeska gotówka 21.50—21.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 81.50, Starachowice 10.60. 10.50, Haberbusch 38 Tendencja utrzymana Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.70, 4-proc. inwestycyjna 109.25, 110, 5-proc konwersyjna 62. 62.25, 62, 6-proc dolarowa 74.50, 75. 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.30. 7-proc stabilizacyjna 58.50, 58.62, 58.75, pięcioseńki 59.18 Tendencja mocniejsza

Zagadkowe samobójstwo węgierskiego adwokata w Nicei

Paryż. 16. 4. PAT. W dniu 8 kwietnia br. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Kovacs-Kardy. Mówiono, że samobójstwo to nastąpiło naskutek przegrania przez denata większych sum w Monte Carlo. Obecnie wyjaśniają, że w krytycznym dniu pani Kovacs w Budapeszcie otrzymała od męża z Nicei telefon. Adwokat telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu. Po tem oświadczeniu nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków, poczem pani Kovacs usłyszała jednak hałas i miała wrażenie, że ktoś zrzucił aparat telefoniczny na podłogę.

Wiedzona złem przeczuciem zatelefonowała do policji nicejskiej, która udawszy się na miejsce zastała adwokata Kovacsa w wannie z przeciętemi żyłami. Dawał on słabe oznaki życia i zmarł nazajutrz.

Zagadkowe okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kovacsa zainteresowały władze śledcze. Stwierdzono, że adwokat Kovacs przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich. Orjentował się on świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego, zachodzi więc uzasadnione podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie śledztwo.

Postępy śledztwa w sprawie afery Stawiskiego

Paryż, 16. 4. PAT. W aferze Stawiskiego władze śledcze osiągnęły pewien krok naprzód W dniu wczorajszym odnaleziono resztę talonów czeków, wystawionych przez oszusta. Czeki te, które znaleziono w mieszkaniu rodziców Stawiskiego opiewają na nazwisko dep. Bonnaure'a 500 tys. fr. oraz b. dep. Boyer na różne kwoty w ogólnej sumie 3.825 tys. fr.

Skonfrontowany z dyrektorem banku Salomonem red. Dubarrry zaprzeczył jakoby go szantażował, niemniej Salomon złożył dokumenty, świadczące o kampanji prasowej, zorganizowanej przeciwko jego osobie przez Dubarry'ego.

Fałszywy alarm przyczyną strasznej katastrofy

Buenos Aires, 16. 4. (PAT). W czasie odbywającego się przedstawienia dla dzieci w jednem z kin w Barrakuilla w Columbji jakiś osobnik, przechodząc ulicą wszczął alarm. wołając. że się pali.

Dzieci ogarnięte panicznym strachem rzuciły się do ucieczki,

przyczem 5-ro poniosło śmierć na miejscu, 32 w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Osobnik po wszczęciu fałszywego alarmu zbiegł bez śladu.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że działał on pod wpływem halucynacji, lub nagłego ataku szału. Tragiczny wypadek wstrząsnął do głębi całą ludnością.

Sytuacja na rynku walut

Warszawa, 16 7. PAT. W sytuacji giełdowej w dniu dzisiejszym nie zaszły poważne zmiany Naogół wystąpiło pewne wzmocnienie funta szterling, zresztą bardzo nieznaczne, podczas gdy dolar w dalszym ciągu utrzymywał się na poprzednim poziomie.

W Warszawie notowano czek na N. Jork 5.29, w Paryżu 15.15, w Zurychu 3.08 i trzy ćw. Lir włoski, który w sobotę bardzo poważnie spadł, w dniu dzisiejszym notowany był ściśle po tym samym kursie: w Warszawie 45.10, w Zurychu 26.30, w Paryżu przy otwarciu 129.00. Jak wiadomo, kurs tej dewizy na giełdach pozostaje znacznie poniżej parytetu Podobnie w dalszym ciągu słabo kształtuje się dewiza na Zurych. Mianowicie w Warszawie dzisiaj 171.43, w Paryżu 4.90 i pięć ósmych. Dewiza na Berlin, która na większości giełd nie wykazała w dniu dzisiejszym zmian, spadła na giełdzie warszawskiej z 209.25 do 209.10.

Nieprawdziwa pogłoska o polisach dolarowych

Warszawa, 16 4. PAT. W związku z szerzeniem się pogłoski, jakoby miały być wydane przepisy, na mocy których posiadacze polis ubezpieczeniowych, opiewających na waluty zagraniczne n. p na dolary z klauzulą równowartości złotej, mogli by ponieść straty przez dopuszczenie obniżenia parytetu. ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że pogłoski te najzupełniej nie odpowiadają prawdzie

Traktat handlowy polsko-niemiecki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 4. (Sin) 26 bm. przybywa do Warszawy delegacja niemiecka dla rokowań w sprawie traktatu handlowego. Na czele delegacji stoi p. Günther, urzędnik niemieckiego M.S.Z.

Listy zast Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.27, Gdańsk 172.60, Holandja 358,31, Londyn 27.27 i pół, 27.28, Nowy Jork czek 5.29, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i pół, Paryż 34.94, Praga 22.02, Sztokholm 140.65, Szwajcarja 171.45, Włochy 45.10, Berlin 209.10. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16 4. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 480 ton 14.75. 15 ton 14.70, pszenica 15 ton 16.75; ceny orjentacyjne: owies 12.25—12.50, mąka pszenna I gat. A 20-proc. 30.75—32.50. I gat. B 45-proc. 27.75—30, I gat C 60-proc 28.25—28.50, I gat. D 60-proc 24.75—27, II gat. 45—65-proc 22.75—25, III gat. pośl. A 65—70-proc. 16.50—15.50, III gat. pośl. B poszad 70-proc. 13.50—15.50, otręby żytnie pszem. stand. 10.50—11.25. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 4 Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.91, Nowy Jork 308.75, Bruksela 72.20, Medjolan 26.30, Madryt 42.25, Amsterdarm 209, Berlin 122, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 82, Oslo 79.90, Kopenhaga 71.05, Praga 12.84 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 7, Japonja 94. Tendencja niejednolita

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 93.50, w Paryżu fr. fr. 1600, w Zurychu dol. 62.50 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 16. 4. Cynk dost, natychm 14 7/8, termin. 15 1/8, cyna natychm. 236 5/8—236 3/4, termin. 235 1/2—235 3/4. Banka 241. Straits 239 1/4. ołów natychm. 11 9/16, termin. 11 13/16, miedź natychm. 33—33 1/16, termin. 33 1/4—33 5/16, Elektrolit 36—36 1/2.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ.

Strajk piekarzy w Krakowie

(rg) W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Krakowie strajk pracowników piekarskich. Pracownicy piekarscy wysunęli wobec właścicieli piekarń szereg postulatów żądając m. in. zawarcia umowy zbiorowej, zmiany typu płacy akordowej na tygodniową, przeznaczenia jednego dnia w tygodniu wyłącznie dla zatrudnienia starszych robotników itd. Do strajku przystąpiła część robotników piekarskich oraz znaczna część pomocników piekarskich.

Pierwsza konferencja która odbyła się u inspektora pracy p. Konopczyńskiego nie dała żadnych rezultatów. Termin następnej konferencji nie został jeszcze ustalony. Narazie właściciele piekarń pracują sami, względnie zapomcą sił niezrzeszonych w związku.

Ułatwienia przy organizowaniu pociągów popularnych

Ministerstwo komunikacji wydało nowe zarządzenia, mające na celu ułatwienie organizowania pociągów popularnych. Jak wiadomo, próby, przeprowadzoe z pociągami poularnemi w r. ub. dały bardzo pomyślne rezultaty i pociągi te cieszyły się niezwykłą frekwencją, umoliwiając dzięki przyznaniu wielkich ulg taryfowych, zwiedzanie kraju dziesiątkom tysięcy turystów, któr . w normalnych warunkach nie mogliby sobie pozwolić na podróż koleją. Jednakże dalszy rozwój pociągów popularnych został zahamowany przez wydanie szeregu zarządzeń, traktujących zbyt rygorystycznie organizację pociągów popularnych i nakładających na towarzystwa, pragnące skorzystać z takich pociągów, liczne, niejednokrotnie zbyt uciążliwe warunki. Obecnie Ministerstwo Komunikacji postanowiło złagodzić dotychczasowe zarządzenia. I tak pociągi popularne mogą być organizowane zarówno przez dyrekcję kolei, jak i przez biura podróży i instytucje turystyczne. Wymagana kaucja przy zamówieniu pociągu popularnego została wydatnie obniżona, a korzystanie z pociągu popularnego znacznie ułatwione. Można więc przypuszczać, że w nadchodzącym sezonie turystycznym pociągi poplarne odegrają dużą rolę i że będą się cieszyły, podobnie jak i w r. ub. dużą frekwencją.

—o—

— **TRANSPORT CHALUCÓW Z NIEMIEC PRZEJEŻDŻA DZIŚ PRZEZ KRAKÓW.** Dziś o godz. 11'45 przejeżdża przez Kraków w drodze do Palestyny transport chaluców z Niemiec, liczący 55 osób. Jest to pierwsza grupa chaluców niemieckich, jadąca do Palestyny przez Polskę.

Biuro palestyńskie w Krakowie wraz z Ezrą chalucową urządza na cześć przejeżdżających chaluców niemieckich powitanie na dworcu. Chalucim niemieccy wyjadą do Konstancy wraz z wycieczką palestyńską, wyjruszającą dziś z Krakowa

— **Z REFERATÓW O WSPÓŁCZESNEJ PALESTYNIE.** Dyrekcja Szkoły Handlowej w Krakowie urządziła dnia 14 bm. zbiorowy referat o Palestynie w chwili obecnej. O obliczu społecznem Palestyny referował dr. Silberpfennig, zaś o obliczu gospodarczem z szczególnem uwzględnieniem targów lewantyńskich dr. Stendig. Wielką atrakcją dla publiczności, która po brzegi wypełniła salę, była wystawa plakatów, map, wykresów, planów, biuletynów, fotografij, broszur, wycinków z prasy i szkiców, otrzymanych z dyrekcji targów lewantyńskich i przygotowanych przez sama szkołę.

— **WPISY DO SEKCJI WIOŚLARSKIEJ MAKKABI** odbywają się we wtorki i czwartki w lokalu klubu Jagiellońska l. 10 w godz. wieczornych.

— **CZECHOSŁOWACKIE MINISTERSTWO SKARBU** rozporządzeniem z dnia 16 marca 1934 dziennik urzędowy Nr. 65 ogłosiło wykaz mian i uzupełnień do wykazu towarów, których przywóz do Czechosłowacji wolny jest od przyr usu przedstawienia zaświadczeń dewizowych.

Wykaz tych towarów znajduje się do użytku zainteresowanych w Ekspedycjach towarowych poszczególnych stacyj kolejowych.

— **„WRAŻENIA Z AMERYKI"**, odczyt Magdaleny Lipkowskiej (powtórzenie ostatnie), odbędzie się we środę dnia 18 bm. o godz. 9'15 wiecz w lokalu Stow. Młodych Muzyków pl. Szczepański 7, I p. W programie: Polonja amerykańska — prohibicja — gangsterzy — lynch — teatry chińskie — Hollywood — Meksyk — Biały Dom. Wstęp wolny. Garderoba 30 gr.

— **ACHDUT.** Dziś godz 8 wiecz. referat tow. Ksiela Goldmana nt. „Problemy ogólnopol... go zjazdu AOSS-ów na kolonji letnij Achdutu".

Jednogodzinny strajk urzędniczy we Francji

Paryż. 16. 4. PAT. Na wezwanie konfederacji pracy również i dzisiaj odbyły się manifestacje urzędników przeciwko obniżeniu płac i przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu. Na znak protestu powstrzymano się od pracy na przeciąg jednej godziny. Również strajkowali robotnicy fabryk państwowych. W niektórych zakładach zorganizowano strajk włoski.

Najbardziej publiczności dał się we znaki jednogodzinny strajk w centrali telegraficznej i telefonicznej w Paryżu, bowiem komunikacja telefoniczna uległa przerwie nietylko w Paryżu, ale i w połączeniach z prowincją. W zakładach użyteczności publicznej, tj. na kolejach podziemnych, w elektrowni, zakładach gazowych praca trwała normalnie. Z prowincji również donoszą o przerwie jednogodzinnej w pracy we wszystkich niemal większych miastach. Najsolidarniej występowali wszędzie pocztowcy, telegrafiści i telefoniści.

Mimo ostrych zarządzeń ministra poczt, który zwolnił za udział w agitacji strajkowej dwudziestukilku urzędników, we wszystkich biurach pocztowych większych miast przerwano pracę na 1 godzinę. Poza drobnemi incydentami manifestacje urzędników miały przebieg spokojny w całej Francji. W manifestacjach tych wzięło udział około 200.000 pracowników.

Hitler na morzu

Berlin. 16. 4. PAT. Kanclerz Hitler na pokładzie pancernika „Deutschland" wyjechał w kierunku wybrzeży zachodnich Norwegji. W czasie podróży Hitler nie opuszcza pokładu. Kanclerzowi towarzyszy minister Reichswehry Blomberg i szef dowództwa marynarki admirał Raeder. Podróż ta jest pierwszą od objęcia władzy przez Hitlera, jego podróżą poza granice Rzeszy.

Ambasador, który 17 razy był ranny

Berlin, 16 4. PAT. W Berline — jak już donieśliśmy — zmarł w niedzielę popołudniu po poważnej operacji żołądkowej ambasador turecki Kemalettin Sami Pasza, dziekan korpusu dyplomatycznego przy rządzie Rzeszy.

Mimo młodego wieku 49 lat, ambasador Kemalettin Sami Pasza był jednym z najznakomitszych genrałów tureckich z piękną kartą działalności wojskowej. Brał on udział w wielkiej wojnie, jako oficer sztabowy w walkach o Dardanele, w Arabji i na Kaukazie, w r. 1922 w wojnie grecko- tureckiej, gdzie, jako głównodowodzący armją turecką odniósł nad armją grecką pod Smyrną decydujące zwycięstwo. Od 1924 r Kemalettin Sami Pasza był ambasadorem w Berlinie. Mimo to powoływał go Kemal Pasza, z którym wiązały go nici bardzo serdecznej przyjaźni dwukrotnie w r. 1925 i 1930 do wojskowej służby czynnej dla poskromienia powstań kurdyjskich w Azji mniejszej. Ambasador Kemalettin Sami Pasza był ranny 17 razy. Był on żonaty z księżniczką Emineh, bliską krewną panującego domu w Egipcie.

Niezła oferta

Paryż, 16. 4. (PAT). Sędzia śledczy w Dijon otrzymał pismo od jednego z uwięzionych, w którem oświadcza on gootowość udzielenia wskazówek co do wykrycia istotnych sprawców morderstwa adcy Prince'a pod warunkiem, że zostanie wypuszczony. na wolność.

Warszawa. 16. 4. (Sin) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisyj.

— **ARLOSOROWJA,** Sarego 7, I. p. Dziś godz 8 wiecz. VI-ty refrat z cyklu „Ideologja Gordona". Referent tow. dr. Katz.

— **ZW. ROBOTN. NIEFACH. SEKCJA HANDLOWCÓW** (Koletek 6) otwiera 16 bm kursy: buhalterji, księgowości, oraz języków żydowskiego i hebrajskiego. Wpisy w sekretarjacie codz. od 8—9 wiecz.

— **KOŁA WAGONU OBCIĘŁY MU STOPĘ** Wczoraj przedpołudniem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym w Wieliczce. Pod koła przejeżdżającego wagonu kolejo ego wpadł Michał Dudzik (lat 47) przetokowy i doznał odcięcia lewej stopy. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala.

— **ODROCZENIE ROZPRAWY HORAKA.** W dniu wczorajszym toczyła się w sądzie krakowskim odroczona w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Franciszkowi Horakowi, b. kierownikowi restauracji Hawełki, oskarżonemu o kradzież zastawy bielizny stołowej. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano 9 świadków. Celem uzupełnienia dowodów rozprawę odroczono.

Min. Barthou wyjeżdża w sobotę do Warszawy

Paryż, 16. 4. PAT. Agencja Havasa donosi, że minister Barthou opuści Paryż w sobotę 21 bm. o godzinie 19'15, udając się do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę o godzinie 17'05. Minister pozostanie przez poniedziałek w Warszawie, zaś we wtorek o godzinie 18-tej wyjedzie do Krakowa, skąd nazajutrz o godzinie 21'10 uda się do Pragi.

Roosevelt nie myśli o walucie srebrnej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton. 16. 4. (R) Na konferencji z przewodniczącym kongresu amerykańskiego w Białym Domu prezydent Roosevelt oświadczył, że narazie rząd Stanów Zjednoczonych nie myśli o wydaniu ustawy w sprawie waluty srebrnej. Może to nastąpić dopiero po osiągnięciu międzynarodowego porozumienia w sprawie większego wykorzystania srebra.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

ZE SPORTU. Ubiegła niedziela sportowa przyniosła kilka zmian w tabeli klasy A. Na czoło tabeli wysunął się K. S. „Czarni" Żywiec, pokonując bielski „Hakoah" w stosunku 1:0 (1:0), niezasłużona zresztą porażka bielszczan. Drugie miejsce zajmuje R. K. S. Czechowice, którego mecz przeciwko K. S. „Grażyna" Dziedzice niespodziewanie zakończył się remisowo 1:1 (1:0). Na trzeciem miejscu stoi T. S. Biała-Lipnik, któremu „Leszczyński" K. S. Biała uległ 2:0 (1:0). Następuje bielski „Sturm", który pokonał żywiecką „Sołę" 2:1 (1:0). Piąte miejsce zajmuje bielski „Hakoah", 6 do 9 K. S. „Grażyna" Dziedzice, „Soła" Żywiec, B. K. S. Biała i wreszcie „Leszczyński" Biała.

W klasie B odbyły się w niedzielę następujące zawody: „Siła" Żywiec—„Beskyd" Andrychów 2:1 (0:0). TS Biała-Lipnik II — „Leszczyński" II 3:1 (1:0), R. K. S. Czechowice II — B. B. S. V. I 2:1 (2:0), „Hejnał" Kęty — B. K. S. Biała II 3:0 (1:0), K. S. Skoczów — „Sturm" Bielsko II 4:3 (3:2).

Ponadto odbył się mecz przyjacielski między B. B. S. V. a żywiecką „Koszarawą", który ukończy się 4:3 (3:2 na korzyść „Koszarawy".

TEATR MIEJSK W BIELSKU: Dziś 8 wiecz.: „Der eingebildete Kranke", komedja Moliera, oraz „Die schoene Galanthee", opera komiczna Suppe.

W KINACH: Apollo: „Sibi". — Miejskie Bielsko: „W twoich ramionach". — Miejskie Biała: „Pożar nad Wołgą" (Inkiszinoff, Albert Prejean).

Kurs kroju sukien i okryć damskich

otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ Kraków, ul. Stolarska 15 nieodwołalnie **dnia 19. kwietnia** o godz. 4-tej popoł. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły codziennie z wyjątkiem sobót między 11—1. Tel. 158-21.

WOLNE POSADY

WYCHOWAWCZYNI ewentualnie dochodząca do 4 letniego chłopczyka w potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, Zyblikiewicza 11, m. 1 między 2—3 popoł. 5452kr

MODNIARKA poszukuje praktykantki. Zgłoszenia pod „Modniarka“ Nowy Dziennik 3783g

Zakład dentystyczny Fryderyka Löwy Kraków, Dietlowska 46, poszukuje praktykanta z wyższem wykształceniem 3787g

Poszukuję na Kraków zdolnego zastępcy na torebki reklamowe. Zgłoszenia pod „Wymowny“ do Admin. Nowego Dziennika 3741g

POSAD POSZUKUJĄ

Młody wybitny muzyk (skrzypek), emigrant niemiecki (Żyd), b. członek drezdeńskiej Filharmonji, udziela lekcji aż do najwyższej klasy. Warunki b. skromne. — Zgłoszenia pod „Muzyk F. Z. do Adm. Now. Dziennika. 2374

Dla narzeczonych i młodych mężatek!

Krótkoterminowy kurs gotowania i pieczenia otwiera szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie z wyjątkiem sobót od 11—1. Tel. 158-21.

TROCHĘ HUMORU

Kwietniowa pogoda



ROZNE

NAJTANIEJ udekoruje Pani swoje mieszkanie w pracowni artystycznej Holcerowej. Jasna 8. 3722g

LEKCJE ANGIELSKIEGO! Zwolniło się kilka godzin. Karmel, ul. Koletek L. 8. 3685g

SPRZEDAZ

Wiedeńska sypialnia, gabinet i jadalnia w dobrym stanie zupełnie jak nowe z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazja meble“ Admin. Nowego Dziennika 3739k

Nowoczesną sypialnię nową sprzedam okazyjnie Oglądnąć Zamojskiego 27 m. 15

LOKALE

Sklep frontowy, duże wystawy z urządzeniem, najlepszy punkt ul. Krakowskiej do sprzedania. Wiadomość „Lokal“ Adm. Now. Dziennika 3 40bp

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·00	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna